Nr. 118 Rok XXV

ŁODZIANIN

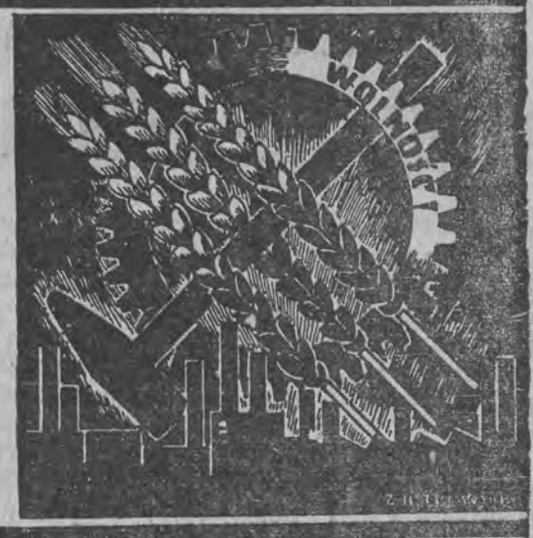

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ !

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi. 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—22 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Piatek 23 kwietnia 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa. Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 60. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Sytuacja na froncie

Walki na przedmieściach Toledo

Atak wojsk rządowych na odcinku Carabanchel

WOJSKA RZĄDOWE NA PRZEDMIEŚCIACH TOLEDO.

Korespondent agencji Havasa donosi, że artyleria wojsk rządowych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Toledo.

Oddziały rządowe, które dotarły do przedmieść Toledo, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

W mieście znajdują się jedynie wojskowi obrońcy.

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Na froncie madryckim oddziały rządowe zdobyły grupę domów na odcinku Carabanchel, co czyni ich panami wzgórza dominującego nad wielką przestrzenią. Na odcinku miasta uniwersyteckiego wojska rządowe udaremniają nieprzyjacielowi, znajdującemu się w gmachach tam położonych, zaopatrywanie się w żywność i materiał wojenny. W akcji tej współdziałało lotnictwo, bombardując pozycje powstańcze u mostu francuskiego i na drodze do La Coruna.

Korespondent Havasa podaje, że w nocy z wtorku na środę powstańcom, znajdującym się w mieście uniwersyteckim, udało się ułożyć kilka desek na części mostu który łączył ich z powstańcami w Casa del Campo. Pomimo tego aktu bohaterstwa, który kosztował wiele ofiar, powstańcy nie mogą korzystać z tego mostu. Jest on bowiem stale pod ogniem karabinów maszynowych wojsk rządowych, otaczających miasto uniwersyteckie.

Wczoraj rano baterie rządowe zniszczyły całkowicie most. Oddziały rządowe na tym odcinku ustawiły tam potężne reflektory, — które umożliwiają pracę żołnierzy w nocy.

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Oficjalny komunikat, ogłoszony wczoraj wieczorem donosi, że na froncie centralnym odbywała się w ciągu dnia obustronna wymiana strzałów. Artyleria powstańcza ostrzeliwała Madryt, wyrządzając szereg strat.

Na odcinku Teruel wojska rządowe wzmocniły pozycje ostatnio zajęte, wykonały szereg wypadów, zajmując punkty oporu nieprzyjaciela koło Celadas.

Liczne ataki powstańców zostały odparte z powodzeniem na odcinkach: Elorio, Seguenta i Faldas de Amboto. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Eskadry samolotów rządowych zmusiły do ucieczki samoloty powstańcze, z których jeden został strącony.

Na froncie Kordoby wojska rządowe zajęły nowe pozycje, biorąc do niewoli 60 jeńców.

Na froncie Granady zbuntowała się jedna z kompanii powstańców.

Samochody ciężarowe, przybyłe z oddziałem powstańców, dla uśmierzenia buntu, zostały skutecznie ostrzelane przez oddziały rządowe. Powstańcy ponieśli duże straty. Sześciu uciekinierów tej kompanii przeszło na stronę oddziałów rządowych.

BOMBARDOWANIE HUESCA

Ministerium marynarki i lotnictwa komunikuje: lotnicy rządowi skutecznie bombardowali dwukrotnie Huesca, zrzucając bomby zapalające. Rano samoloty rządowe obrzuciły bombami dworzec w Valladolid. Pociski padły na 2 pociągi. Trzy powstańcze aparaty myśliwskie usiłowały przeszkodzić tej akcji. Po stoczonej walce jeden z tych samolotów został strącony.

Na froncie baskijskim rządowa eskadra wywiadowcza natknęła się na grupę samolotów powstańczych. W walce, jaka się wywiązała, jeden aparat powstańczy został poważnie uszkodzony.

WSTRZYMANA OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA BILBAO.

Korespondent Havasa na froncie baskijskim donosi, że raz jeszcze niepomyślne warunki atmosferyczne zatrzymały rozpoczętą onegdaj na froncie baskijskim ofensywę wojsk powstańczych. Widzialność wskutek ciemnych chmur jest minimalna. Atak podjęty przedwczoraj na odcinku Urqiola prowadzony był według tych samych zasad, co atak na Vergara, jednak obrona ze strony oddziałów rządowych była mniej zacięta.

Krytyka i samokrytyka Mołotowa

„W kadrach kierowników partyjnych panoszy się złodziejstwo"

„Obce agentury wodzą za nos działaczy gospodarczych Z.S.S.R."

Cała prasa sowiecka opublikowała wczoraj sensacyjny artykuł przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. Mołotowa p. t. *„Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami"*.

W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum Centralnego Komitetu Partii oraz dwuch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, *że kadry kierownicze nie stoją na wysokości zadania*, mimo że w okresie od 1933 roku do 1936 r. liczba komunistów wśród personelu inżynieryjnego i technicznego wzrosła z 9 do 24 proc. a w niektórych działach przemysłu do 28 proc. oraz mimo że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat wypuściły specjalistów o 50 proc. więcej, a ¾ robotników ukończyło różne kursy techniczne. Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, *że trockiści i agenci obcych agentur wodzili za nos działaczy gospodarczych.* Lekarstwo na te braki Mołotow widzi w krytyce i samokrytyce, lecz krytyka ta powinna być przeprowadzana tak, *aby nie podrywała zasady kierownictwa indywidualnego.*

MOŁOTOW, PRZEWODNICZĄCY RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZSSR.

Pisząc o kadrach kierowniczych, Mołotow piętnuje *panoszące się wśród nich złodziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni, na co przytacza szereg przykładów.* Ujawnienie szkodnictwa nie dało pożądanych rezultatów. Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usiłuje zwalić swe niepowodzenie na karb szkodnictwa. Kampania prowadzona obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądanych rezultatów, albowiem *w wielu wypadkach wykorzystywana jest jako okazja do porachunków osobistych.*

Procesy trockistów, jak wynika z artykułu Mołotowa, nie tylko nie podniosły produkcji, lecz ją jeszcze obniżyły. Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, że zadanie dopędzenia i prześcignięcia przodujących w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych *nie zostało zrealizowane.*

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artykule Mołotowa, a świadczące o obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.

Autor wymienił szereg nazwisk „szkodników" m. in. Asinowskija, technicznego dyrektora azotowo-tukowego kombinatu w Gorłówce, kilku członków organizacji kontrrewolucyjnej w tymże kombinacie, Kuczkowa starszego inżyniera konstruktora, który pracował w trucie miedzi na Uralu i innych członków organizacji kontrrewolucyjnej w wymienionym wyżej trucie, Bitkera kierownika grupy kontrrewolucyjnej w przemyśle gumowym w Jarosławiu i wielu innych Jako prawicowych „szkodników" Mołotow wymienia Jakowlewa, naczelnika elektrometalurgicznego kombinatu w Serafińsku, oraz inż. Kobardina z tegoż kombinatu.

Mołotow przemilczał czy przestępcy których on wymienia, a są wśród nich ludzie, zajmujący dość wysokie stanowiska, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i czy zostali odpowiednio ukarani.

(PAT).

Walki górników na Śląsku

Strajk głodowy na kop. „Mościcki"

Demonstracje bezrobotnych w Siemianowicach

Strajk głodowy na kopalni „Mościcki" trwa w dalszym ciągu. Przed kopalnią gromadzą się grupy kobiet i dzieci górników.

Wczoraj doszło w Siemianowicach do demonstracji bezrobotnych. Demonstranci wybili szyby wystawowe w sklepie niejakiego Kowolika a następnie towar (mięso, wędliny) rozdano bezrobotnym. Oddziały policji rozproszyły demonstrantów.

Strajk w kopalni „Siemianowice" nie został dotychczas zlikwidowany. Tow. Janta zwrócił się do Naczelnej Dyrekcji „Wspólnoty Interesów" o uwzględnienie żądań strajkujących i likwidację tą drogą strajku, jak dotychczas bez wyniku.

Wczoraj rozpoczęły się rokowania ze „Skarbofermem" w sprawie załatwienia postulatów robotniczych.

Kongres francuskiej partii socjalistycznej

Stała komisja administracyjna francuskiej partii socjalistycznej na zebraniu odbytym wczoraj wieczorem stwierdziła, iż zamierzona zmiana daty otwarcia wystawy międzynarodowej zatrzyma w Paryżu na więcej, niż tydzień czasu członków partii wchodzących do Rządu, wobec czego nieobecność ich uniemożliwiałaby dyskusję nad sytuacją polityczną na kongresie socjalistycznym. W związku z tym komisja postanowiła odroczyć kongres narodowy partii do 10 lipca. Miejsce kongresu nie zostało jeszcze ustalone.

Palestyna zostanie jednak podzielona

na żydowskie i arabskie okręgi autonomiczne

W związku z krążącymi pogłoskami o zamierzonym podziale Palestyny na okręg żydowski i arabski, wzgl. o kantonizacji kraju, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem tak ze strony żydowskiej, jak i arabskiej, prasa palestyńska podaje nowy projekt, pochodzący rzekomo z Londynu, — według którego Palestyna, jako całość, tworzyłaby jedno państwo, podzielone jednak na szereg okręgów autonomicznych, żydowskich i arabskich, przy czym mniejszości narodowe w odnośnych okręgach były reprezentowane w lokalnych samorządach. Każdy okręg miałby swego przedstawiciela w radzie naczelnej, rządzącej całą Palestyną, a pozostającej pod kontrolą władzy mandatowej. — Prasa nadmienia, że niektórzy przywódcy arabscy przyjęli by ten projekt jako podstawę do dyskusji.

MAPKA PALESTYNY.

Giną górnicy

Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Brodsworth (Anglia) zasypanych zostało 7 górników. Wydobyto ich wkrótce, lecz jeden z nich zmarł. Pozostali odnieśli rany.

Sprawa za argu

w przemyśle budowlanym

PAT donosi:

Minister opieki społecznej p. Zyndram Kościałkowski powołał 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego we Lwowie, Łodzi i Krakowie.

Komisjom przewodniczyć będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w ministerium opieki społecznej p. W. Prenier. Komisje rozjemcze, które obradować będą kolejno w 3 wymienionych ośrodkach, ustalą warunki pracy i płacy robotników budowlanych na okres od 1-go kwietnia r. b. do 1 kwietnia 1938 roku.

Dużo to pomoże Abisynii

Beznadziejny apel do Ligi Narodów

Do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wysłano pismo, domagające się od instytucji genewskiej wywarcia nacisku na Rząd włoski w celu uzyskania „bardziej ludzkiego traktowania" jeńców wojny abisyńskiej. Odpisy tego listu, podpisanego przez kilku parlamentarzystów i dziekanów Canterbury, Rochester i Winchester mają być przesłane królowi, premierowi, ks. Gloucester, arcybiskupom Canterbury i Yorku oraz ministrom spraw zagranicznych wszystkich państw — członków Ligi Narodów.

Budżet Wielkiej Brytanii

Budżet W. Brytanii jest nową oznaką „pomyślności", jaką przeżywa Anglia. W budżecie za r. 1936 — 37 ujawnił się ogromny wzrost dochodów z ceł, akcyz, z podatków pośrednich. Kanclerz skarbu przewiduje dalszy wzrost dochodów Państwa. Dochody na r. 1937 — 38 wynieść mają 847.950 tys. funtów, a wydatki — 862.848 tys. f. Ten deficyt, wywołany zwiększeniem wydatków, przedewszystkiem na zbrojenia ma być pokryty przez zwiększenie podatku dochodowego oraz przez daninę od firm, korzystających na akcji zbrojeniowej.

Widzimy więc, że Rząd angielski opiera równowagę budżetu na wzroście produkcji i obrotów.

KANCLERZ SKARBU N. CHAMBERLAIN.

Wczoraj Swiat Pracy stolicy
odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku
zwłoki Kazimierza Kaczanowskiego

Na długo przed wyznaczoną godziną zbierać się poczęły przed Domem Z. Z. K. w Warszawie liczne delegacje kolejarskie z całego kraju, przedstawiciele organizacyj robotniczych stolicy oraz liczne grupy przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Z nadejściem godziny 16-tej — współtowarzysze pracy wynieśli na swych barkach z holu Domu Z. Z. K., zamienionego na kaplicę żałobną, trumnę, zawierającą zwłoki **Kazimierza Kaczanowskiego.** Trumnę okrywa czerwony sztandar.

Gdy trumna ukazała się u drzwi gmachu — rozległ się werbel i zadźwięczały tony marsza żałobnego.

Z progu gmachu, w którym tyle lat pracował Zmarły, żegna Go prezes Zarz. Głównego ZZK. tow. **Adam Kuryłowicz.** W serdecznych słowach, przez które przebija ból, kreśli tow. Kuryłowicz chlubny żywot tow. Kaczanowskiego; udział od lat najwcześniejszych w ruchu socjalistycznym, tworzenie ruchu kolejarskiego na terenie Małopolski; dalej — wysiłek w czasie wojny, zmierzający do tego, by ocalał tabor i majątek kolejowy dla Polski Niepodległej. Wreszcie — pracę nad umocnieniem i pogłębieniem ideologicznym ruchu klasowego kolejarzy w Polsce Niepodległej.

Tow. Kaczanowski padł na posterunku — wykonywując swą pracę redaktorską.

To, co można dzisiaj zrobić, by oddać hołd Jego pamięci, to może być praca dla zwycięstwa — tych ideałów, którym Kaczanowski poświęcił wysiłek swego pracowitego żywota.

Następnie, imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej przemawia w krótkich słowach tow. **Mieczysław Niedziałkowski,** dając wyraz uczuciu głębokiego smutku, jaki cała Partia żywi po zgonie tow. Kazimierza Kaczanowskiego.

„Wszystko, co możemy mu dać za tyle lat pełnej poświęcenia i trudu pracy — to słowa wdzięczności i zapewnienia, że pamięć o Nim żyć będzie w myśli i w sercach ludu polskiego".

ORSZAK RUSZA.

Przemówienia dobiegły końca. Jeszcze chwila, a trumna jest już umocowana na karawanie. **Kazimierz Kaczanowski rozpoczyna ostatnią swą wędrówkę...**

Orszak żałobny rozwija się na długiej przestrzeni. Trzy orkiestry kolejarskie (ze Lwowa, z Warszawy i Nowego Sącza — w strojach góralskich) grają na przemian marsze żałobne.

Tuż za orkiestrą kolejarzy lwowskich podążają delegacje organizacyj partyjnych P. P. S. i zawodowych Warszawy z 14 sztandarami. Kroczy też delegacja O.R.K. P.P.S. z Bydgoszczy, również ze sztandarem.

Wieńców niosą 12: od Zarządu Głównego Z. Z. K., od Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., od Głównej Komisji Rewizyjnej, od zarządów okręgowych Z. Z. K., od Związku Maszynistów Kolejowych; od pracowników Z. Z. K. i t. d.

DELEGACJE KÓŁ Z. Z. K.

Długą wstęgą rozwijają się delegacje Kół Z. Z. K. **Jest ich sześćdziesiąt z całego kraju, z najodleglejszych nawet i najmniejszych miejscowości.**

Karawan otocza 8 sztandarów kolejarskich. Na trumnie, pokrytej czerwonym sztandarem spoczywają wieńce, m. in. wieniec od Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z wstęgami o barwach narodowych.

Za karawanem idzie Rodzina, idą członkowie Zarządu Głównego Z. Z. K., współtowarzysze pracy, przyjaciele, liczne grupy towarzyszów partyjnych i związkowych.

***

Ulicami miasta, Tamką, Krakowskim Przedmieściem podążył orszak w stronę cmentarza Powązkowskiego.

Przegląd prasy

STARE METODY. POPIERAJMY „SWOICH".

Ciągle się mówi o „konsolidacji". Im więcej się **mówi,** tym bardziej się społeczeństwo dekonsoliduje, bo faktycznie trwa stara reguła — zaiste „partyjnicka": popierajmy tylko swoich! Pisze na ten temat p. Str-ski w **„Polonii"** cytując zresztą sanacyjny „Kurier Wileński", który też skarży się na metody rządzenia, mające charakter negatywny („Rozwiązał— zawiesił — zakazał"...) i zarazem popierające tylko „swoich". „Polonia" pisze:

„Również i przedsięwzięcie p. płk. Koca zupełnie widocznie omija tę rzeczywiście prostą zasadę życia zbiorowego (równy stosunek do wszystkich). Także i w tym przedsięwzięciu widać, jak na dłoni, że *nadal mają być tylko swoi powołani do kierownictwa, a inni mają... zgłaszać akcesy, jako luźny piasek, podatny do podmuchów woli kierowników z własnego powołania i własnego dobrego o sobie mniemania.* Ten wygląd przedsięwzięcia p. płk. Koca zarysował się już niespornie.

Raz jeszcze i nadal dla dogodności własnej (co jest rysem ludzkim, ach, jakże ludzkim, obrzydliwie ludzkim) i *dla utrzymania przywileju kierownictwa* (mimo obciążenia go w ciągu lat ostatnich odpowiedzialnościami ogromnymi za niepomyślny stan rzeczy) *udaremnia się prawdziwe, rzetelne i skuteczne zjednoczenie narodowe* i tkwi się w smutnym trzęsawisku... rozwiązań, zawieszeń, zakazów".

A więc nowa organizacja a stare metody.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

„Czas" słusznie podnosi znaczenie **prywatnych** stowarzyszeń oświaty pozaszkolnej i pisze:

„Do pracy na froncie oświaty pozaszkolnej winny stanąć i korzystać *z jednakowej pomocy oraz zaufania władz szkolnych—wszystkie rzetelne organizacje społeczne.* Nauczyciel musi posiadać absolutną pewność, że ma prawo, bez obawy jakichkolwiek niepożądanych konsekwencyj, współpracować z *dobrowolnie przez siebie wybraną organizacją".*

Bardzo dobrze. Ale „Czas" zapewne ma na myśli klerykalne I t. p. organizacje. Tymczasem TUR, organizacja robotniczej oświaty pozaszkolnej, bardzo często spotyka się z wyraźnym przeciwdziałaniem władz administracyjnych i właśnie szkolnych. To też nauczyciele nieraz **boją się** pracować w TURze. Natomiast nie słyszeliśmy o wypadkach, by **władze** (szkolne) przeszkadzały lub zgoła zabraniały pracować w organizacjach klerykalnych.

W HITLERII.

Wspaniały materiał o stosunkach w Hitlerii zawierają obszerne litografowane miesięczniki — **„Deutschland — Berichte",** wydawane przez socjalną demokrację Niemiec, oczywiście na emigracji. Są bardzo powściągliwe, ostrożne w ocenach sytuacji, dalekie od przedwczesnego optymizmu. Właśnie ukazał się zeszyt 3-ci za b. r. (około 200 stronic).

Te „sprawozdania" na podstawie szczegółowych doniesień z kraju stwierdzają nieprawdopodobny **brak surowców** wszelkiego rodzaju (niedarmo Schacht pojechał do Belgii!). Brak dosłownie wszystkiego — żelaza, ołowiu, miedzi (dla instalacyj elektrycznych, dla zbrojeń!), mosiądzu, nawet papieru i drzewa. Wpływ tego braku jest niezmiernie głęboki — na całe życie gospodarcze.

Druga ciekawa rzecz — władze wobec rosnących opozycyjnych nastrojów uznały za konieczne dopuścić pewną **dozę — „krytyki".** Naturalnie, nie tej poważnej, rzeczywistej, lecz w formie lekkiej satyry kabaretowej. Widać to właśnie w kabaretach, gdzie np. konferensjer opowiada, że „wszędzie widzi tylko te 2 procent, zaś 98 procent ludności się gdzieś schowało..." Mowa o ostatnim głosowaniu, kiedy to 98 proc. pono „głosowało" za Hitlerem. W ten sposób władza sama organizuje „krytykę" we własnym zarządzie.

Bardzo ciekawe są zestawienia porównawcze **płac roboczych** na końcu zeszytu, pokazujące w wykresach, jak dyktatura przerzuca ciężary na barki robotnicze.

SŁUŻĄCA — MINISTREM.

Takie zestawienie (służąca — ministrem) niejedną naszą jaśniewielmożną paniusię może z równowagi wytrącić. A tymczasem w Finlandii **służąca tow. Sillanpaa,** była ministrem przez szereg lat. Piszący te słowa poznał ją podczas swych podróży po Finlandii. Była to niestrudzona organizatorka służby domowej, która pokryła całą Finlandię siecią ognisk dla służących, przeważnie we własnych domach.

Tej tow. Sillanpaa poświęca sympatyczny art. tow. Gyomai w **„Populaire"** z 19 b. m. Ministrem została w roku 1920 i trwała na tym posterunku, jako minister opieki społecznej, przez 7 lat. Wiele zrobiła dla służących i robotnic Finlandii.

Obecnie, po zwycięstwie nad faszyzmem tow. S. jest **posłanką.** Odrzuciła ofiarowaną ponownie tekę (jedną z 5 socjalistycznych) i poświęciła się redagowaniu pisma dla młodzieży.

Pozdrowienia dla dzielnej towarzyszki. W Polsce — niestety — sprawa organizacji służby domowej w naszych szeregach poczyniła postępy tylko w kilku miejscowościach. **K. C.**

TANI BAZAR KSIĄŻKI

nowe okazje

według katalogów i ogłoszeń Roju, Gebethnera i Wolffa, Naszej Księgarni i innych.

WARSZAWA **M. ARCT** NOWY ŚWIAT 35

KATALOGI BEZPŁATNIE

Ze świata kultury

DEBIUT POWIEŚCIOWY MARIANA CZUCHNOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, Marian Czuchnowski, znany poeta młodego pokolenia, autor „Poranka Goryczy", napisał powieść pod tytułem „Cynk". Cynk w kluczu więziennym oznacza znak, wiadomość ostrzeżenie. Jest to powieść o prowincjonalnym areszcie, obrazująca życie włóczęgów, złodziei, szarych rzezimieszków, oraz perypetie ludzi uczciwych związanych z nimi surowym losem. Powieść jest oparta na ścisłych studiach gwarowych, i daje m. in. próby języka złodziejskiego w kluczu więziennym. Mamy więc pierwszą tego rodzaju powieść, pisaną przez fachowego literata, językiem prostym lapidarnym, ciekawie skomponowaną o oryginalnej akcji dwutorowej, pełną niefałszowanego humoru, nie silącą się na żadne efekty, jak np. nieporadna książka złodziejskiego snoba Urke-Nahalnika Powieść interesuje tym więcej, że oświetla mało znany wycinek rzeczywistości i pozbawiona jak zapewnia autor wszelkich akcentów politycznych, daje jasny artystycznie, czysty moralnie i uczciwy społecznie przekrój tragedyj ludzi pozbawionych wolności. — „Cynk" jest pierwszą powieścią młodego autora „Powodzi i Śmierci". Miejmy nadzieję, że ukaże się niebawem w druku.

CZY WIESZ KTO TO JEST?

Pod powyższym tytułem ukaże się na jesieni b. r. ciekawa encyklopedia, zawierająca krótkie życiorysy 6000 żyjących Polaków. Encyklopedia ta, która ukaże się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, pomyślana jest w głównych zarysach podobnie jak słynne angielsko - amerykańskie dzieło „Who is Who", a więc będzie to podręcznik potrzebny do pracy dziennikarzowi lub publicyście ,adwokatowi lub lekarzowi, politykowi a nawet przemysłowcom, którzy bez specjalnych, jak dotąd trudności, będą mogli na poczekaniu zaczerpnąć interesujących ich szczegółów o danym człowieku.

NOWA POLSKA KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA.

Do bogatej literatury podróżniczej, jaka w ostatnich latach pojawiła się na półkach księgarskich, dojdzie w niedługim czasie jeszcze jedna ciekawa praca dr. R. Wojtusiaka p. t. „W sercu Kaukazu", która kreśli dzieje ostatniej wyprawy polskiej w nieznane i trudno dostępne okolice najdzikszego pasma europejskich gór, uwieńczonej zresztą zasłużonym sukcesem Polaków. Książka dr. Wojtusiaka ukaże się nakładem wyd. Książnica-Atlas.

KSIĄŻKA O KRYZYSIE MAŁŻEŃSTWA.

Nakładem wyd. „Rój" ukaże się w najbliższym czasie powieść belgijskiego pisarza Charlesa Plisniera p. t. „Małżeństwa", która głębią ujęcia, śmiałością spojrzenia, bezkompromisowym sięganiem aż do dna zagadnienia da się porównać tylko z „Małżeństwem i moralnością" B. Russela. Stawia ona sprawę t. zw. „Kryzysu małżeństwa" w całej rozciągłości, poddając zasadniczej rewizji całą dzisiejszą moralność mieszczańską, oczyszczając jej atmosferę ze wszystkich afektowanych naleciałości literackich. Książka Plisniera wywołała swego czasu we Francji silne echo, a krytyka jednogłośnie wskazywała na to dzieło, jako jedynie godne tegorocznej nagrody im. Goncourtów. Tylko fakt, że Plisnier jest Belgiem, uniemożliwił przyznanie mu tej nagrody.

Hitlerowcy o „OZON-ie"

Podawaliśmy swego czasu bardzo ciekawe i znamienne opinie prasy hitlerowskiej w związku z ogłoszeniem deklaracji p. pułk. Koca. Obecnie, jeden z największych dzienników hitlerowskich- „Berliner Tageblatt" próbuje ustalić dotychczasowy bilans akcji obozu p. Koca.

„Berliner Tageblatt" omawia przedewszystkiem mowę p. Prezydenta Rzplitej wygłoszoną w dn. 19 marca b. r. i stwierdza,, że przemówienie to — wbrew pierwotnym przypuszczeniom — oznacza ,iż najwyższe czynniki w Państwie angażują się po stronie nowego obozu. Z jednej strony zwiększa to jego szanse polityczne, z drugiej jednak zwiększa i ryzyko Rządu, który „postawił na jedną kartę". Program płk Koca nazywa dziennik berliński „kursem środkowym"; na wybór takiego właśnie kursu wpłynęły trudności, pochodzące zarówno z zewnętrznej jak i wewnętrznej sytuacji Polski. Korespondent „Berliner Tageblattu" wskazuje m. in. na „słabość obozu rządowego", co ujawniło się podczas „wyborów" w r. 1935 ,oraz na wzrost sił obu odłamów opozycji ,czego dowodem samorządowe wybory w Łodzi. Aby zapobiec ewentualności starcia między opozycyjnemi krańcowościami, czynniki decydujące opowiedziały się wyraźnie za środkowym, raczej kompromisowym i pojednawczym kursem nowego stronnictwa.

Na zbiorowe „akcesy" do O. Z. N. — „Berliner Tageblatt", nie bez racji ,zapatruje się bardzo krytycznie. Stwierdza też, że nadzieje twórców obozu na przyciągnięcie młodzieży „narodowo - radykalnej" narazie zawiodły. Co się tyczy sektora wiejskiego, napotka on na silną i zdecydowaną opozycję Stronnictwa Ludowego, które z niesłabnącą energią domaga się zmiany obecnej ordynacji wyborczej i udziału w rządach. Szanse O. Z. N. na terenie robotniczym ocenia korespondent berlińskiego dziennika nieco lepiej (?), uważa bowiem, że grupy rozłamowe z Z. Z. Z. mogą się stać podstawą akcji organizacyjnej płk. Koca wśród robotników. (Nadzieje te, naszem zdaniem, są najzupełniej zawodne jeśli chodzi o „akcję organizacyjną" w szerszym zakresie — Red.) „Berliner Tageblatt" podkreśla też ustępy deklaracji ,poświęcone Kościołowi katolickiemu i wyraża opinię, że wzajemna życzliwość duchowieństwa stanowi jeden z poważniejszych atutów nowego obozu.

Jak wynika z powyższego streszczenia, korespodent warszawski „Berliner Tageblattu" orientuje się — naogół biorąc — nie najgorzej. **x.**

Dziewięć tygodni strajku okupacyjnego
Głodowy strajk protestu

W fabryce pluszów Beckera w *Białymstoku,* której właścicielem jest p. Geyer, robotnicy zastrajkowali 19-go lutego i obsadzili fabrykę. Strajkujący w liczbie 85 wysunęli żądania: zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania cennika, soboty angielskiej i t. d. Dodać należy, że w r. 1935 p. Geyer na własną rękę obniżył płace, przekreślając tym cennik z 1932. Robotnicy otrzymują płace niezmiernie niskie, prawdziwie głodowe.

Mimo, że strajk przeciągał się, ani właściciel ani władze nie śpieszyli się z podjęciem rokowań. Dopiero dwa dni temu przyjechała do Warszawy delegacja robotników w liczbie 8-iu, którzy w towarzystwie dwóch delegatów Zw. Rob. Włók. udali się na konferencję do Min. Op. Społ.

W Białymstoku oświadczono robotnikom, że do Warszawy przybędzie na rokowania także p. Geyer. Tymczasem właściciel fabryki nie raczył przybyć, dając znać, że raczej unieruchomi fabrykę, aniżeli zgodzi się na żądania robotników.

Wobec tego rokowania u naczelnika Departamentu p. Preniera spełzły na niczym.

Strajk trwa dalej. Robotnicy i robotnice, rozgoryczeni bezczynnością władz, *urządzili 21-go b.m. 24-godz. strajk głodowy na znak protestu.*

Dotychczas strajk ma przebieg spokojny. Ale strajkujący, wycieńczeni głodem, oburzeni prowokacyjnym zachowaniem się p. Geyera, mogą stracić cierpliwość.

Wzywamy władze, by ukróciły samowolę p. Geyera!

Konferencja za konferencją

Weszliśmy w okres ożywienia rokowań gospodarczych. A więc— dopiero w ubiegłą sobotę zakończyła swe obrady konferencja państw północnych, na której rozważano możliwości „uwolnienia handlu międzynarodowego z krępujących go więzów". W Waszyngtonie obraduje konferencja włókiennicza, na której dość obszernie omawiane są również problemy socjalne (40 godz. tydzień roboczy). Na konferencji cukrowej biedzą się delegaci nad regulacją produkcji, kontygentów wywozowych i t. p.

W czerwcu (14—19 czerwca) odbędzie się międzynarodowa konferencja naftowa. Zjadą się przedstawiciele wielkich koncernów naftowych. Tematem rozmów ma być nafta azjatycka, zwłaszcza produkcja nafty na sąsiadującej z Persją wyspie Bahrein, gdzie produkcja nafty daje ok. 1 miliona ton rocznie a ma dojść do 3 milionów. Eksploatację prowadzi Standard Oil of California, związana z Standard Oil z New Jersey. Po za tym na terenach azjatyckich: w Indiach, na Sumatrze, Borneo, Jawie, N. Gwinei czynią się gorączkowe poszukiwania. Rywalizacja wielkich koncernów trwa i rozszerza się na nowe tereny.

Wizyta rumuńska min. Becka

Prasa zagraniczna śledzi pilnie wizytę ministra spraw zagranicznych Becka w Rumunii. Dzienniki niemieckie traktują tę podróż dość życzliwie, natomiast prasa czeskosłowacka ujawnia wielką powściągliwość w wypowiadaniu własnej opinii o rumuńskiej podróży min. Becka.

Dzienniki czeskie przedrukowują za to obficie głosy prasy francuskiej, która ocenia optymistycznie wizytę min. Becka w Bukareszcie. (PRESS).

Stała komunikacja przez Atlantyk

Dwa amerykańskie towarzystwa lotnicze czynią przygotowania do otwarcia stałej komunikacji powietrznej przez Atlantyk przy pomocy sterowców. W tym celu towarzystwa te przystępują do budowy trzech wielkich sterowców.

Kulisy Pomocy Zimowej
przed sądem

Przed sądem okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa dziesięciu oskarżonych funkcjonarjuszy składnicy Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej, oskarżonych o przywłaszczanie odzieży, pochodzącej ze zbiórek. Głównym hersztem bandy, żerującej na nędzy bezrobotnych była Janina Olasek. Zdefraudowano odzieży na sumę 3 tys. zł. **IK.**

Samowystarczalność

Otwarcie przemówiło włoskie pismo „Messaggero", twierdząc, że Włochy nie zrezygnują z „usamodzielnienia się ekonomicznego od zagranicy" (czytaj — z gospodarki wojennej) i wobec tego... pokój gospodarczy i redukcja ceł są to sprawy dalekiej przyszłości. Co najwyżej trzeba, by Stany Zjednoczone zrewidowały sprawę długów wojennych.

Słowem, misja Van Zeelanda nie znajduje wśród faszystów entuzjastów.

Wczoraj i dziś

„Ozon" i B. B. W. R.

P. „szef sztabu" O. Z. N. płk. Kowalewski był łaskaw zakomunikować wczoraj opinii publicznej za pośrednictwem **urzędowej** Polskiej Agencji Telegraficznej „szkic" poglądów kierownictwa O. Z. N. na **sprawę żydowską.** Wyjaśnień szczegółowych p. płk. Kowalewski udzieli w przyszłości. Narazie dowiedzieliśmy się:

1) że **niektórzy** obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pochodzenia żydowskiego mogą być ewentualnie przyjęci do O. Z. N., **w wyjątkowych wypadkach,** przyczem będą musieli nie tylko „przyznać się" do narodowości polskiej ale i **wykazać się** ofiarą krwi lub innemi „dowodami ofiar, składanych na ołtarzu ojczyzny", względnie wykazać się „czynem całego życia, świadczącym o rzeczywistej przynależności do narodu polskiego";

2) natomiast Żydzi — **uczestnicy walk o Niepodległość,** jeżeli **przyznają się do narodowości żydowskiej,** nie mogą już być przyjętymi do O. Z. N., chociaż p.p. Koc i Kowalewski odnoszą się do tych ludzi z całym szacunkiem.

***

Mam wrażenie, że streściłem dokładnie powikłane niepomiernie sformułowania komunikatu p. płk. Kowalewskiego w PAT. Zupełnie nie umiem zrozumieć, dlaczego „nowocześni" politycy z pod znaków O. Z. N. uważają za konieczne opisywać **rzeczy proste** w sposób możliwie mało zrozumiały dla czytelnika.

P. płk. Kowalewski, jako **pułkownik,** zna, oczywiście, algiebrę. Dlatego przytoczę przykład algiebraiczny.

Proszę:

a + b = c;

a + m — n + b — m + n — k + k = c.

Obie formuły wyrażają **to samo.** Ale ta druga jest całkiem zbyteczna.

Nieprawdaż?

***

Politycznie powiem jedno: komunikat p. płk. Kowalewskiego **jest oczywistem zaprzeczeniem** całej pracy Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa w latach 1918 — 1922. O ten sam — nie o inny — problem toczyła się walka w dniach wyboru **Gabriela Narutowicza** na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Ulica Matejki 3 w Warszawie (siedziba O. Z. N.) powiewa **białą chorągwią** w kierunku tych ówczesnych akademików, którzy wtedy, w r. 1922, „okupowali" dojście do gmachu Sejmu, by powołany wolą Zgromadzenia Narodowego Prezydent Rzeczypospolitej nie mógł złożyć ślubowania, **jako że głosowali za jego kandydaturą obok Polaków także Ukraińcy, Żydzi i Białorusini.**

Notuję zatem triumf koncepcji.... Romana Dmowskiego.

***

B. B. W. R. przyjmował do swoich szeregów „bez kłopotu" i Żydów, i Ukraińców i... kogo chcecie. Słuchaliśmy wszak z trybuny Sejmu poprzedniego kazań rabina Lewina, wygłaszanych **imieniem B. B. W. R.** W tym punkcie istnieje w samej rzeczy różnica pomiędzy koncepcją O. Z. N. a koncepcją B. B. W. .

Ale różnica istnieje **tylko w tym punkcie.**

Bo p. dyr. Barański z Wilna informował poczciwych Wilnian na wileńskiej konferencji prasowej bardzo a bardzo niedokładnie. Bądźmy szczerzy, moi panowie! **Przecie Wy wszyscy, kierownicy O. Z. N., byliście w mniejszym czy większym stopniu działaczami B. B. W. R., byliście uczestnikami systemu** w rolach, oczywiście, rozmaitych, z reguły — istotnych. Wszak i p. Adam Koc nie jest „człowiekiem nowym". Już nie mówię o latach P. O. W. i o służbie wojskowej; **w okresie właśnie B. B. W. R.** p. Adam Koc pełnił funkcje kierownicze w sensie państwowym; **był wice-ministrem skarbu i prezesem Banku Polskiego.** Więc poco — prezpraszam za wyraźnie — p. dyr. Barański **blaguje** poczciwym Wilnianom?

Słynny szkocki pastor Knox (w dobie Marii Stuart) mawiał z namaszczeniem, ale słusznie:

„dziecię nie powinno nigdy wypierać się macierzy".

Tak! tak!

Nawet wtedy, gdy zacne dziecią tko spodziewa się, że spadek będzie powiększony, skoro macierz zostanie kopnięta parę razy pod stołem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Brzydkie zabarwienie zębów

można zupełnie usunąć w krótkim stosunkowo czasie, za pomocą pasty do zębów CHLORODONT. **W tym celu należy wycisnąć na suchą szczoteczkę odrobinę pasty do zębów** CHLORODONT **i szczotkować zęby we wszystkich kierunkach. Dzięki temu zęby zyskują szlachetny połysk kości słoniowej, a miłe uczucie czystości i świeżości pozostaje na długo w jamie ustnej.**

Maria Dąbrowska

o polskiej wsi

Maria Dąbrowska. Rozdroże. Warszawa, J. Mortkowicz, 1937; str. 210.

Głęboka troska obywatelska, nacechowana dobrą wolą, dobrą wiarą i surowem uczuciem powinności patriotycznej, podyktowała znakomitej pisarce tę uczciwą, śmiałą i rozumną książkę o najpilniejszych i najważniejszych zagadnieniach współczesnej wsi polskiej. Lektura „Idei Polski"— Wł. Grabskiego i „Walki o nową Polskę"—St. Miłkowskiego przyczyniła się w dużej mierze — jak mówi autorka w przedmowie—do wzrostu jej zainteresowań sprawami agrarnymi, co z kolei musiało znaleźć wyraz w publikacji własnej, tem bardziej, że „prawda życia jest bardziej alarmująca, niż sądy o niej Grabskiego i Miłkowskiego".

Osią rozważań Dąbrowskiej jest, oczywiście, kwestia reformy rolnej, zarówno w retrospektywnym, jak aktualnym ujęciu. Książka dzieli się też na dwie równe niemal części: jedna, to „Wczoraj", druga — to „Dzisiaj". Pragnąc przedstawić uczciwie i prawdziwie stosunki między wsią a dworem w dawnej Polsce, musiała autorka po drodze zburzyć niejedną miłą legendę, obalić niejedno kłamstewko historyczne. M. in. rozprawia się Dąbrowska z chętnie rozpowszechnianym przez wiadome sfery poglądem, jakoby dawniej tylko szlachta broniła kraju i wszystkich jego mieszkańców przed wrogiem zewnętrznym. W świetle niepodejrzanych (choć przeważnie ukrywanych) dokumentów i źródeł historycznych okazuje się przecież, że chłopi z dawien dawna obowiązani byli do obrony kraju i właśnie piechota chłopska, t. zw. łanowa, stanowiła pierwszy zawiązek armii stałej i opartej na poborze. Ta piechota chłopska — jak podkreśla autorka — ma tę wyższość dziejową nad szlachtą, że nie uciekała z pola bitwy, ani też nie urządzała rokoszów, „co się szlachcie nie rzadko zdarzało".

Historia stosunków społecznych w Polsce przedrozbiorowej jest w znacznej części historią ucisku i wyzysku chłopa, historią egoizmu, sobkostwa i prywaty szlacheckiej. Jej interes klasowy górował ponad wszystkim, zwłaszcza, gdy szlachta uznała cynicznie pracę chłopów „za największą intratę w Polsce" i wyciągała tę intratę nie krępując się nikim i niczym. I dzisiejszy Związek Ziemian — pisze Dąbrowska — „jest tylko wskrzeszeniem i umocowaniem na nowo... odwiecznie klasowej, bardzo już w XVI wieku mocnej organizacji ziemiaństwa"...

Stosunek warstwy ziemiańskiej do słusznych żądań chłopów, czy też do nawoływań i przestróg umysłów światlejszych z pośród szlachty, był zawsze — bez względu na koleje historyczne kraju — oporny i niechętny. Nawet i zwolennicy reform — podkreśla to nieraz autorka—pozostawali dość daleko w tyle poza potrzebami i wymaganiami życia. Dopiero na emigracji, po powstaniu listopadowem, szlachta — nic nie mając do ofiarowania — gotowa była dać chłopom wszystko. Reformy i ulgi dla chłopów, pochodzące ze strony rządów zaborczych ,spotykały się zresztą nadal z oporem i przeciwdziałaniem szlachty. To też gdy Rząd Narodowy w r. 1863 oddał w swym manifeście ziemię chłopom darmo („gdyby ogłoszony był dziś, uznanoby go za „bolszewizm" — pisze Dąbrowska), chłop zachował się mimo to obojętnie (jeśli nie wrogo), nie wierzył bo w hojność i dobrą wolę „panów".

Ostateczny wniosek co do „Wczoraj" brzmi w spokojnym sfomułowaniu autorki bardzo jednak dla szlachty potępiająco: „Ogół szlachty ziemiańskiej — pisze Dąbrowska — nie wykazał w ciągu dziejów dostatecznej kwalifikacji do właściwego urządzania i organizowania stosunków na wsi".

Ta sama szlachta ziemiańska, czyli obszarnicy, pragnęłaby rządzić i dziś w odrodzonym Państwie, nie tracąc naturalnie niczego ze swych odwiecznych korzyści i przywilejów klasowych. Czy może mocą szczególnych zasług patriotycznych, ofiarnością, rozumem, szerokością horyzontów politycznych zyskali sobie w chwilach dziejowych rozstrzygnięć tytuł bezsporny do prymatu w życiu państwowym?... Bynajmniej. Dąbrowska słusznie przypomina, jak to „ziemianie, wraz z finansjerą, przemysłem i kupiectwem, przeciwstawili się naszemu pierwszemu rządowi tylko dlatego, że zapowiadał się jako demokratyczny..." „Zaufanie i wydatniejsze poparcie finansowe okazały warstwy posiadające dopiero rządom pomajowym" — czytamy dalej,— „ale i wtedy i przed tym te właśnie warstwy największych świadczeń od państwa zawsze dla siebie żądały"...

Cała historia bardzo umiarkowanej reformy w Polsce odrodzonej aż do dni ostatnich świadczą — jak udowadnia Dąbrowska — o ciasnym klasowo-egoistycznym stanowisku sfer obszarniczych. Niestety, stanowisko to nie spotkało się bynajmniej z należytym współdziałaniem ze strony czynników miarodajnych, które — na ogół biorąc — „prócz uzdolnień do funkcyj biologicznych przypisują jeszcze chłopom wysoką zdolność do znoszenia ciężarów państwowych".

Książka Marii Dąbrowskiej — pomijając pewne podlegające dyskusji materie (np. sprawa odszkodowania za wywłaszczoną ziemię) — pełna jest treści i znaczenia, pulsuje najistotniejszą krwią rzeczywistości, zmusza do myślenia i — działania. Warto też zaznaczyć, że autorka wypowiada się zdecydowanie przeciw „panowaniu indywidualistycznego kapitalizmu", a pewne popularyzowane obecnie hasła i metody rządzenia nazywa bez ogródek „nawrotem ku dawno skompromitowanym postaciom wstecznictwa i ucisku"... Szlachetna i rozumna wypowiedź Marii Dąbrowskiej wzbudzi niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych sfer społecznych.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Po zawieszeniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Pismo Andrzeja Struga, przewodniczącego Zarządu Głównego Ligi do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę

Starosta Grodzki Śródmiejsko - Warszawski zawiadomił Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o zawieszeniu działalności Ligi. Jako motyw tej decyzji, pismo podaje ogólnikowe twierdzenie, iż

„działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko obowiązującemu prawu, ustalonemu dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działalności oraz zagraża porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu".

W kolejnym ustępie pisma p. Starosta zawiadamia,

„że w toku likwidacji oddziałów ujawniono szereg materiałów obciążających, m. in. świadczących o działalności w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową".

Zacytowaliśmy dosłownie dwa urywki z pisma p. Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego, aby stwierdzić, że na pierwszy zarzut, ogólnikowy i niczym nie uzasadniony, trudno jest cokolwiek odpowiedzieć, gdyż nie popierają go żadne konkretne fakty. W swej działalności Liga ściśle przestrzegała norm, ustalonych w zatwierdzonym przez władze statucie.

Jeżeli zaś niepowiązany z ustępem pierwszym, przytoczony przez nas ustęp drugi pisma p. Starosty inkryminujący oddziałom prowincjonalnym Ligi „działalność w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową" ma stanowić skonkretyzowanie zarzutu wykraczania przez Ligę przeciwko obowiązującemu prawu oraz uprawiania działalności, zagrażającej porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, to należy przypuszczać, iż p. Starosta ma tu na myśli działalność oddziałów Ligi w r. 1936, polegającą na udzielaniu pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym. Zanim sprawiej tej poświęcimy kilka słów, pozwolimy sobie nadmienić, że zarzut „wspierania finansowego osób, osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową" nie odpowiada rzeczywistości, chociażby dlatego, że, jak wiadomo, jakakolwiek postać udzielania pomocy tym osobom jest zupełnie niemożliwa.

Co się tyczy zarzutu udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym, to — o ile nam wiadomo — wspieranie finansowe takich osób nigdzie w **ustawodawstwie polskim** nie jest kwalifikowane, jako czynność karygodna i „zagrażająca porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu". Akcję udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym Liga rozwijała w istocie przez pewien czas, począwszy od stycznia roku ub., powoławszy do życia specjalne autonomiczne Komisje Pomocy Amnestionowanym Więźniom Politycznym. Rzecz oczywista, działalność tych komisji była publiczna, jawna i imprezy dochodowe, urządzane przez nie, uzyskiwały aprobatę władz kompetentnych.— Od chwili ogłoszenia aktu amnestyjnego dzieli nas kilkanaście miesięcy. Komisje Pomocy dawno już zaprzestały swej działalności, a niektóre z nich formalnie nawet ją zlikwidowały. Dlaczegóż więc dopiero teraz, po upływie dłuższego czasu od faktycznego zakończenia jawnej akcji udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym, Ligę spotyka zarzut z tego tytułu, pociągający za sobą aż zawieszenie jej działalności?

Należy wziąć jeszcze pod uwagę, że całokształt działalności Ligi miał jedynie cele humanitarne na względzie, całkiem niezależnie od istniejących takich lub innych kierunków politycznych. W tym sensie działalność jej była **apolityczna,** zmierzała jedynie do ugruntowania u nas poszanowania dla tak doniosłych wartości moralnych, jak **prawa człowieka i obywatela.** W każdym wypadku, gdy Liga uważała, że prawa te narażone są na szwank, zabierała publiczne głos, kołatała do władz, składała memoriały, słowem działała, **uciekając się do przewidzianych w statucie środków.** Liga kierowała się głębokim przeświadczeniem, że tylko Państwo, posiadające świadomych swych praw obywateli,— szanujących swą wolność oraz godność ludzką i obywatelską, może liczyć na spełnianie przez nich obowiązków wobec społeczeństwa i Państwa, że tylko takie Państwo, stanowiące zespół ludzi — **pełnych poczucia obywatelskiego,** może być silnym i zdrowym organizmem społecznym. Albowiem ludzie, działający tylko na rozkaz z góry, ludzie, za których kto inny myśli, oni zaś wykonywają tylko cudze rozkazy, są niewątpliwie najgorszym materiałem społecznym.

Cała działalność Ligi miała na celu wychowanie dla wolnej Polski wolnego, świadomego swej godności ludzkiej, obywatela.

Dlatego też, odpierając stanowczo zarzut rozwijania akcji, sprzecznej z istniejącymi ustawami i przepisami, Zarząd Ligi nie wątpi, że decyzja p. Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego, zawieszająca działalność Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, **zostanie uchylona,** o co niniejszym prosimy.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE

ZARZĄD GŁÓWNY

(—) ANDRZEJ STRUG.

Dramat w Radomiu

Podaliśmy osobno komunikat P. A. T. o krwawym zajściu środowym w Radomiu. Demonstrował przed lokalem „Funduszu Pracy" tłum bezrobotnych. Tłum wybił w lokalu szyby; przypadkowo wybito szyby i w sąsiednich lokalach instytucyj dobroczynnych. Wreszcie padły strzały. Zginął Walenty Kwietniewski, członek Z. Z. Z. Zmarł już w szpitalu.

***

Pogrzeb odbył się wczoraj około 5 rano bez zawiadomienia przyjaciół i znajomych zabitego. Doprawdy, trzeba ustalić nazwisko lekarza, który zezwolił na pochowanie w TAK BŁYSKAWICZNYM TEMPIE zwłok człowieka zabitego. Czyż mogła być w ciągu paru godzin zaledwie przeprowadzona obdukcja zwłok? Dlaczego nie pozwolono przyjaciołom i znajomym odprowadzić Walentego Kwietniewskiego na miejsce wiecznego spoczynku?

Równolegle grupa bezrobotnych „okupowała" Magistrat. Nie byli to, rzecz prosta, nasi towarzysze. Tu do żadnych zajść nie doszło DZIĘKI POSTAWIE I TAKTOWI SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU. We środę późnym wieczorem „okupujący" opuścili Magistrat BEZ JAKICHKOLWIEKBĄDŹ STARĆ.

Tu musimy NAPIĘTNOWAĆ sposób przedstawiania sprawy przez niektóre pisma typu O.N.R. z „Gońcem Warszawskim" na czele. „Goniec Warszawski" chciałby zademonstrować swoim czytelnikom, że akurat Magistrat socjalistyczny w Radomiu jest „winowajcą" krwawych zajść. „Chwyt" jest BARDZO BRZYDKI. Takich „chwytów" lepiej nie używać w walce politycznej. Nieużywanie ich byłoby bardzo zdrowe dla polskiego życia publicznego. „Goniec" napisał szereg KŁAMSTW.

Stwierdzenie FAKTU KŁAMSTWA wystarczy.

3000 nowych orderów

Piątkowy numer „Monitora Polskiego" z dn. 23 kwietnia b. r. zawierać będzie 3000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości oraz medalem niepodległości. (PAT).

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Od Möllerów zł. 25 *zamiast kwiatów na grób ś. p. Kazimierza Kaczanowskiego.*

Sprawa dyscypliny

u socjalistów francuskich

W uzupełnieniu naszej notatki wczorajszej o uchwale Rady Narodowej (Naczelnej), zatwierdzającej wydalenie 22 członków organizacji młodzieżowej za szkodliwą działalność, podajemy ustępy z rezolucji, przyjętej olbrzymią większością 4620 mandatów przeciw 25, przy 583 wstrzymujących się od głosu i 156 nieobecnych.

Po wyrażeniu zaufania i wierności dla towarzyszów, uczestniczących w Rządzie, a zwłaszcza dla tow. Bluma i Dormoy, jako najbardziej aktywnych, rezolucja przypomina wszystkim towarzyszom,

„że jest rzeczą niedopuszczalną z jakiegokolwiek punktu widzenia, by w łonie Partii istniały organizacje, wynoszące na zewnątrz ataki publiczne przeciw aktom towarzyszy w Rządzie, do którego Partia ich powołała.

że to jest forma niedyscypliny, której nie można tolerować,

że w konsekwencji organizacje tego rodzaju nie powinny istnieć,

że wobec tego Lewica Rewolucyjna zostaje rozwiązana,

że Rada liczy na tych towarzyszy którzy należeli do Lewicy Rew., iż poddadzą się dyscyplinie i uchwale niniejszej,

że w przeciwnym razie Kongres najbliższy, lub Rada Narodowa, zostanie powołana do orzeczenia zgodnie ze statutem sankcyj i wydaleń".

Po uchwaleniu rezolucji powyższej, przywódca „Lewicy Rewolucyjnej", Marceau Pivert, złożył oświadczenie następujące, w swoim i swych zwolenników imieniu:

„Stwierdzamy, że Partia nie kwestionuje naszej swobody oceny i głosu wewnątrz Partii. Wobec tego schylamy się przed decyzjami Rady Narodowej i zobowiązujemy się publicznie do ich przestrzegania".

W ten sposób sprawę dyscypliny partyjnej w Partii Francuskiej należy uważać za wyjaśnioną ostatecznie.

12-ty dzień rokowań
w przemyśle naftowym

We Lwowie odbywają się rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym.

Po wspólnych referatach obu stron, przeprowadzonych w dniach od 12 — 14.IV b. r., przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem umowy zbiorowej.

Przewodniczą układom dyr. Z. Bituchowski, prezes Izby Pracodawców w zastępstwie chorego prezesa p. Chłapowskiego i dyr. P. Petkowicz. Rokowania trwają całymi dniami do późnej nocy.

Komisje kopalniana, warsztata wo - mechaniczna i rafineryjna opracowują przydział poszczególnych zawodów do odnośnych kategorii. Prace nad przydziałem zostaną ukończone przypuszczalnie w piątek wieczorem, dn. 23.IV b. r.

Po załatwieniu powyższych spraw rozpocznie się generalna dyskusja nad innymi punktami projektu umowy i nad sprawą podwyżki płac. Jeżeli nie dojdzie do zerwania układów, to podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie około 28.IV b. r.

W rokowaniach bierze udział 45-ciu delegatów ze wszystkich zagłębi imieniem S. Z. G., Zw. Rob. Przem. Metalowego i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, sekretarze generalni tow. tow. Topinek i Stańczyk i sekretarze okręgowi tow. tow. Haluch, Pilch, Florków i Jarek. Komisji przewodniczy tow. Haluch. Tow. tow. Topinek i Stańczyk chwilowo wyjechali z powodu akcji w hutach i w węglu, lecz w tych dniach wracają do Lwowa.

Pracownicy naftowi z wielkim zainteresowaniem śledzą bieg rokowań.

W obronie przed wyzyskiem
Robotnicy pięciu tartaków w Suchedniowie przystąpili do strajku

W dniu 10 kwietnia r. b. odbyła się konferencja pomiędzy robotnikami i właścicielami tartaków w Suchedniowie, z udziałem Inspektora Pracy i Sekr. Rady Zw. Zawodowych z Kielc.

Na konferencji do polubownego porozumienia nie doszło.

Żądania robotnicze: 1) podwyżka w stosunku do wzrostu drożyzny artykułów spożywczych, 2) podpisanie umowy zbiorowej zostały przez pracodawców odrzucone, wobec czego robotnicy proklamowali strajk „polski". Tego samego dnia, o godz. 15.30, robotnicy solidarnie we wszystkich pięciu tartakach porzucili pracę, — przystępując do strajku okupacyjnego.

Nastrój wśród strajkujących jest b. dobry; strajk trwa.

Z Zagłębia Dąbrowskiego
Buta uprzywilejowanych

Mogłoby się wydawać, iż gdzie jak gdzie, ale w przedsiębiorstwach samorządowych stosunek kierownictwa do zatrudnionych robotników winien być odpowiedni i uznający w robotniku obywatela.

Ale teoria swoje — a życie i praktyka swoje.

W Będzinie jest duża cegielnia sejmiku Będzińskiego. Kierownikiem tej cegielni jest niejaki p. Strzelec, którego zachowanie się wobec robotników zasługuje na ostre napiętnowanie. Otóż ten p. Strzelec teroryzuje i wyrzuca z pracy robotników, należących do Klasowego Związku Budowlanego i grozi **że każdego robotnika upominającego się o podwyżkę — zastrzeli, a wszystkich należących do Związku wyrzuci (?!)**

Takiego postępowania nie można inaczej wezwać jak prowokacją.

Byłoby bardzo wskazane, gdyby Wydział Powiatowy pouczył tego pana, iż strzelać może, ale najwyżej do zajęcy — i to jeśli posiada odpowiednie zezwolenie, oraz, że obowiązkiem p. Strzelca jest pilnować należytej pracy w cegielni, ale wara mu od osobistych przekonań robotników.

Nie sądzimy, by p. Strzelcowi wolno było bezkarnie wygrażać ciężko pracującym robotnikom dla tego tylko, że chcą się zorganizować, by skuteczniej. walczyć o odpowiednią zapłatę za prawo do życia.

Należy podkreślić, że z tej cegielni nikt nie przybył 6 kwietnia na konferencję w Inspektoracie Pracy dla zawarcia umowy zbiorowej. Kierownictwo „wyjaśniło", iż konferencji nie obesłano z powodu wyjazdu p. Strzelca, tymczasem robotnicy twierdzą, iż p. Strzelec nigdzie nie wyjeżdżał.

Ciekawe, czy takie postępowanie przedstawiciela cegielni samorządu powiatowego Będzińskiego wynikło z własnej inicjatywy, czy za aprobatą Starosty?

Echa sądowe
napadu na Myślenice

W pierwszych dwóch dniach bież. tygodnia doręczył sąd okręgowy w Krakowie akty oskarżenia 49-ciu współtowarzyszom inż. Adama Doboszyńskiego z jego wyprawy na Myślenice, 16 oskarżonych przebywa w więzieniu, a 33 na wolności.

Akt oskarżenia zawiera 38 stron pisma maszynowego. Towarzysze Doboszyńskiego oskarżeni są o udział w związku zbrojnym, utworzonym przez Doboszyńskiego, — nadto 21 oskarżonych stoi pod zarzutem zabrania broni, amunicji i innych przedmiotów wyekwipowania policyjnego z lokalu posterunku P. P. w Myślenicach.

24 osób stoi pod zarzutem zniszczenia towaru w sklepach żydowskich; trzech zdemolowania mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Basary; 21 oskarżonych jest o rozbrojenie i wywiezienie poza Myślenice strażników miejskich, 45 osób pozostaje pod zarzutem strzelania do policji, celem zmuszenia jej do zaniechania pościgu, a reszta z pośród oskarżonych — pod zarzutem strzelania do funkcjonariuszów straży granicznej.

Jak moralni „sanatorzy" okradali bezrobotnych

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę byłego naczelnika gm. Kosztowy (pow. pszczyńskiego), Wilhelma Bednarka i jego podwładnego, Wojciecha Buchwalda. Jako trzeci oskarżony miał również zasiąść na ławie oskarżonych Augustyn Szyja, który jednak że na rozprawę nie przybył, gdyż zbiegł do Niemiec. Czwarty winowajca przed rozpisaniem procesu popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim dokonanie na szkodę bezrobotnych wielkich nadużyć w kuchni dla bezrobotnych. Szkodliwe te manipulacje polegały na podwyższaniu rachunków od dostawców, niezgodnych z faktycznym stanem rzeczy. Między innymi brakowało również 11 kg. wędzonki, przeznaczonej na pomoc w naturaliach dla najbiedniejszej ludności. W innym znowu wypadku Bednarek polecił rozchodować, jako wypłaconą bezrobotnym, kwotę 300 zł. jakkolwiek wypłacił tylko 200 zł. Wszystkie zarzuty potwierdzili w zupełności przesłuchani świadkowie i nawet dodali, że naczelnik Bednarek polecił im kilkakrotnie udać się do dostawców, by ci ostatni podwyższali odpowiednio swe rachunki.

Oskarżeni całą winę zrzucają na uciekiniera i samobójcę, twierdząc że sami nie ponoszą żadnej winy, z drugiej strony nieścisłości zwalają na karb nieporządków, jakie w tym czasie panowały w gminie.

Ponieważ na rozprawę nie stawił się wezwany biegły, Sąd postanowił rozprawę odroczyć i termin następnej wyznaczyć z urzędu.

Na Górnym Śląsku
Wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura"
Zw. Rob. Przem. Metalowego uzyskał najwyższą liczbę głosów

W dniu 17 kwietnia 1937 roku odbyły się wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura". Uprawnionych do głosowania było 682 osób; głosowało 663, 19 kartek było nie ważnych.

Lista I Związku Robotników Przemysłu Metalowego otrzymała 291 głosów i 4 mandaty, 1 uzupełniający.

Lista Nr. 2. ZZZ — 129 głosów 1 mandat i 1 uzupełniający.

Lista Nr. 3 — Ch. Z. Z. — 94 głosy 1 mandat.

Lista Nr. 4 — ZZP. — 149 głosów, 2 mandaty. Związek Robotników Przemysłu Metalowego zyskał 49 nowych głosów i 1 mandat.

Nie pomogły różne sztuczki agitacyjne przeciwników, **Związek Robotników Przemysłu Metalowego wyszedł z wyborów zwycięsko.** Wynik głosowania wykazał niezbicie, że robotnicy huty „Laura", mimo wszelkich trudności, stoją nieugięcie za Klasowym Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, i dają dowody, że w jego szeregach chcą walczyć o polepszenie bytu klasy pracującej.

Wiadomości z całej Polski

NA WOŁYNIU ODKRYTO ZŁOŻA RUDY ŻELAZNEJ.

Na Wołyniu odkryto złoża rudy żelaznej najwyższego z pośród znanych dotychczas w Polsce gatunku. Złoża rudy odkryto w powiecie rówieńskim w okolicy wsi Żeleźnice. Badania laboratoryjne wykazały, że wydobyta ruda zawiera około 52 procent żelaza i ponadto około 70 proc. manganu. Jednocześnie prowadzone są badania składu rudy, odkrytej w okolicach Rzeszowa w bezpośrednim sąsiedztwie okręgu centralnego Sandomierz.

NAPADY BANDYCKIE W POW. PODHAJECKIM.

W pow. podhajeckim wydarzyło się ostatnio kilka napadów bandyckich.

W Wolicy wkroczyła grupa uzbrojonych bandytów do karczmy w której znajdowało się kilku włościan. Napastnicy kazali gościom i szynkarzowi położyć się twarzą do podłogi, poczym zdemolowali karczmę, zrabowali cały zapas wódek i przekąsek oraz sto kilkadziesiąt złotych i nie zatrzymywani przez nikogo, zbiegli.

W Hnilczu podpalono gospodarstwo zamieszkałego tam żyda. Ogień przeniósł się na sąsiednie domy, niszcząc je doszczętnie. Policja aresztowała kilkanaście osób, podejrzanych o napad.

ZGON 125-LETNIEJ KOBIETY.

We wsi Krasna, gm. Szczuczyn nowogr. zmarła Anna Ruckowa w wieku lat 123.

Zmarła do ostatniej chwili życia zachowała dobrą pamięć oraz słuch. Powodem zgonu było przeziębienie.

BESTIALSKI OJCIEC.

We Lwowie przy ul. Warszawskiej 42, zamieszkały tam robotnik Marian Matiaszyk, nie żyjący z żoną, znęcał się nad swoimi dziećmi. M. in. wyrodny ojciec zapalił włosy na głowie swemu 4-letniemu synowi Ryszardowi, a następnie zmasakrował go, łamiąc mu kość nosową.

Matka nieszczęśliwych dzieci, dowiedziawszy się o ich losie, zawiadomiła policję, która Matiaszyka aresztowała. Nieszczęśliwe dzieci odwieziono do szpitala.

WYKOPALISKA W CZELADZI.

Robotnicy, zajęci wydobywaniem węgla z szybiku koło Czeladzi na terenie Towarzystwa „Saturn", natknęli się na kości zwierzęcia bardzo dawnego pochodzenia.

Zawiadomione o znaleziskach muzeum geologiczne w Dąbrowie Górniczej, wydelegowało do Czeladzi asystenta muzeum, p. Ciuka, który stwierdził, że znalezione kości należą do formacji dyluwialnej. Prawdopodobnie w tym samym miejscu znajdzie się więcej tego typu kości, wobec czego na polecenie muzeum poszukiwania będą kontynuowane. Wielkość wykopanych kości wynosi około pół metra długości i szerokości.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Kącik radiowy

OPERA „MARKIZA"

Opera „Markiza" przyniosła kompozytorowi, Wilhelmowi Kienzlowi duży rozgłos. Akcja opery (według noweli Bartscha) osnuta jest na tle wielkiej rewolucji.

Wilhelm Kienzel, kompozytor opery, jest Austriakiem i liczy obecnie już lat 80. Na uwagę zasługuje fakt, że Kienzel spędził pewien okres swojego życia w Bayreuth u Wagnera. Przyjął też od Wagnera jego technikę i szereg innych elementów muzycznych. Twórca opery „Markiza" często zwraca się w swych dziełach do ludowości, dzięki czemu opery jego cieszą się ogólną popularnością.

Radiosłuchacze polscy będą mieli sposobność usłyszenia tej mało znanej opery dzięki transmisji radiowej z Teatru Wielkiego w Warszawie, dn. 23.IV o godz. 20.15 z udziałem Ewy Bandrowskiej - Turskiej, Gruszczyńskiego, Bendera i innych.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 23 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 — Mała Ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 12.03 Koncert popularny (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Krzywica na wsi". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. J. Czaplickiego. 15,55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. 17.00 „Program liceów pedagogicznych — odczyt — wygł. Suchodolski. 17.15 Koncert w wyk. M. Jonasówny (fortepian) i M. Janowskiego (śpiew). Akomp. L. Urstein. 17,50 Pogadanka akt. 18.00 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 „Społeczne znaczenie Dnia Lasu" — pogadanka. 19.00— „Naszyjnik" radiof. nowela Guy de Maupassant'a. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogad. o operze. 20,15 — „Markiza" („Kuhreigen" (opera w 3 aktach) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie 1-ej Dzien. wieczorny i Pogadanka akt. W przerwie 2-ej Recytacja prozy: „Historia pani Zawadzkiej" — epizod z książki Makdaleny Samozwaniec p. t. „Maleńkie Karo karmiła mi żona". 23.05 Warsz. II-ga: Muz. tan. (płyty).

SOBOTA, 24 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Melodie lasu (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. kpt. Maks. Chmielewicza (z Poznania). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół Almar i Otten z udz. 2 fortep. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Aud. dla dzieci. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków — aud. w opr. W. Zechentera (z Krakowa). 16.15 Koncert popularny w wyk. ork. dętej K. P. W. pod dyr. Gemrota (z Krakowa). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski — wygł. Piotr Górecki, Dyr. Programów P.R. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbatce (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert (z Poznania) 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.30 Do tańca — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej". 23.05 Warsz. II daje d. c. koncertu.

pasta „miki" odnawia buciki

O pomoc pogorzelcom

Nadzwyczajny Komitet Pomocy Pogorzelcom gm. bielickiej przesłał nam komunikat, który w skróceniu podajemy:

14 kwietnia część m. Bielicy, a 15 kwietnia pół wsi Falkowicze gminy bielickiej, uległy całkowitej zagładzie.

Dorobek całego życia przeszło 60 rodzin — ich całe mienie padł pastwą nielitościwych płomieni.

Około 300 osób pozostało bez dachu nad głową, bez kawałka chleba i bez możności bytowania.

60 małych dzieci oczekuje od swych nieszczęśliwych rodziców, codziennego posiłku i domowego ciepła.

Obywatele ziemi lidzkiej!

Dajmy pomoc dotkniętych straszną klęską żywiołu. Apelujemy do Waszych serc i uczuć.

Ofiary proszę przekazywać na konto czekowe w PKO. Nr. 51846 „Zarząd Gm. Bielica".

E. C. Bentley i H. W. Allen 29)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Bligh potarł brodę.

— Nie wiem — rzekł powoli. Potem dodał po paru chwilach zastanowienia: — Wygląda to tak... Mam wszelkie dowody. Powiedziałem panu ogólnikowo, jakie. Ale mimo to, w sprawie tej są pewne dziwne szczegóły i moglibyśmy porozmawiać o nich.

— Właśnie tego bym pragnął. Pan wie, że ze mną bezpiecznie jest rozmawiać.

— Gdyby było inaczej, nie znajdowałby się pan tutaj. — Zmięta kamizelka Bligha zatrzęsła się od chichotu. — No, czytał pan oczywiście te nieliczne szczegóły, które podały pisma?

— Rozumie się. Rzeczywiście są one nieliczne. Czy może mi pan powiedzieć naprzykład to, czego nie podały, a mianowicie — w jaki sposób Randolph został zastrzelony?

— Trafiono go w serce z tyłu; — prawdopodobnie strzał padł od strony drzwi sypialni — w chwili, gdy Randolph zdejmował marynarkę. Wygląda na to, że zrobił to ktoś, kto przyszedł na umówione spotkanie i kogo wpuścił sam Randolph, gdyż lokaj wyszedł z domu na wieczór. Kula wystrzelona została z Webley'a 455, prawdopodobnie zaopatrzonego w tłumik.

— Aha! — Trent przyjął tę informację ze zmarszczką zamyślenia na czole. — Tak więc to wygląda. Powiada pan, że nikt nie wie jeszcze o tym, prócz policji — i, oczywiście, lekarza?

— No, przypuszczam, że wie człowiek, który popełnił morderstwo — zauważył inspektor.

— Tak, skłonny jestem sam to przypuszczać — potwierdził Trent. — No, a teraz, gdy już doszliśmy do tego punktu — któż go zamordował?

— Nie doszliśmy do tego punktu. — Jasne było, że Bligh znajduje niewinną przyjemność w odwlekaniu kulminacyjnego momentu.—Rozpatrzmy wszystko po kolei. Na początku trzeba było wziąć pod uwagę to, co nasuwało się samo.

— To znaczy służbę?

— Czytał pan w gazecie, że był tylko jeden służący - lokaj, śpiący w mieszkaniu. Wyszedł na wieczór i znalazł ciało po powrocie do domu, poczem niezwłocznie poinformował policję. Tak mówi.

Trent skinął głową. — Tak, to Raught... znam go. Oczywiście, wziął go pan w tryby?

— Zdaje mi się — rzekł inspektor z powątpiewaniem — że wymaglowałem go dobrze, ale nie można być pewnym. Opowiedział dość wiarygodną historię o tym, że opuścił mieszkanie zaraz po pańskim odejściu, aby spędzić wieczór w towarzystwie jakichś krewnych, — a nie miał żadnego widocznego motywu, aby popełnić morderstwo. Oświadczył, że kiedy znalazł ciało, był zbyt wstrząśnięty, aby zdać sobie sprawę chociażby z tego, w jaki sposób Randolph został zabity. Może to być prawdą, ale oczywiście nie uważam sprawy za przesądzoną. Do służby należy jeszcze pani Barley, która sprzątała w mieszkaniu w czasie nieobecności Randolpha. Badałem ją także dziś rano — to prosta dusza. Pomyślałem sobie, że kiep jestem, jeżeli wie ona w ogóle cośkolwiek o zbrodni, lub o czymśkolwiek innym, o czym warto by wspomnieć. Potem, jak panu wiadomo, widziałem sekretarza Verney'a, który zawsze przychodził do mieszkania Randolpha, gdy milioner był w Londynie. Dał mi zadowalający opis swych poruszeń w wieczór morderstwa.

— Poruszeń! — mruknął Trent. — Doskonałe określenie! „W dół po Primrose Hill z piersią pochyloną, jak piorun spada ścieżyną zieloną... Prężnymi kroki przebiega krąg szeroki... Koło Łuku Marble i placu Hamilton...." No, ale to nie są zbyt dobre rymy.

— Opis, jaki mi podał, był bardziej szczegółowy— rzekł Bligh chłodno. — Po biegu, o którym, jak widać, ma pan informacje, został on w Instytucie Randolpha do godziny dziesiątej trzydzieści, — w pięć minut później zaś był już w swoim mieszkaniu koło Maida - Vale. Wszystko to zostało sprawdzone. Co się zaś tyczy motywu, to, zdaje się, jedyną rzeczą, jaką mógł osiągnąć przez popełnienie zbrodni, była utrata dobrej posady. (D. c. n.).

Dwie bajki

Z Londynu do Berlina
Z intencją przybył czystą.
Fuehrera chciał nakłonić,
By stał się... pacyfistą.

Do wilczka raz owieczka
Tak rzekła: Ja cię proszę,
Zrezygnuj całkiem z mięsa,
Bądź, proszę cię, jaroszem...

A wilczek przyrzekł chętnie
Tą ubawiony hecą
I tak pomyślał: „Niech no
Kły mi urosną nieco!“

Tad.

Pod ostrym kątem

Raj dla brukowców

Na brak tematów prasa nasza narzekać nie może. Brukowce różnych "koncernów" mają, bez uroku, sezon. Garścią ino brać...

Chociażby sprawa Smętka. Dość rzadki wypadek kliniczny, interesujący z punktu widzenia lekarskiego. A gazetki zacierają rączki i całe numery poświęcają tej sprawie, pławiąc się w pikantnych szczegółikach i niedomówieniach. Co powiedział Sukociński, wywiad z dozorcą Walentym, opinia o tej metamorfozie słynnej artystki kabaretowej Seksapilskiej... Aż smętek ogarnia człowieka, gdy przygląda się tej sarabandzie dokoła tragedii Smętka-ówny.

Mniejszym nieco, ale też niezłym kąskiem, jest urodzenie słoniątka w warszawskim Zoo. Stukilowe maleństwo trzeba karmić sztucznie zapomocą smoczka wielkości gaśnicy przeciwpożarowej. Tatuś słoniątka zapowiedział już małżonce, aby w najbliższej przyszłości udała się do Poradni Świadomego Macierzyństwa. W takich ciężkich czasach nie można sobie zbyt często na taki luksus pozwalać...

Nie bylejaką sensacją jest również sprawa gangsterów łódzkich. Ciężkie są czasy w Łodzi. Wszystkie interesy bardzo kiepsko prosperują. A więc kilku kombinatorów wpadło na pomysł założenia spółki gangsterskiej. Branża to naogół u nas nieznana, konkurencji niema, interes więc, wedle wszelkich obliczeń, powinien był dobrze prosperować. Niestety, domorośli gangsterzy zastosowali kiepską politykę cen. Zażądali pół miliona, a teraz powiadają, że wzięliby pięć tysięcy. Tak nie można, panowie gangsterzy! Solidny interes ustala ceny umiarkowane, a wówczas powodzenie ma zapewnione. Gdyby stosowali zasadę „Duży obrót, mały zysk“, interes by się pięknie rozwinął. Ale bądź co bądź widać, że idziemy naprzód, podciągamy się wzwyż. Nie długo, a dogonimy Amerykę...

Mają więc brukowe gazetki żeru na tygodnie. Składa się dobrze, bo właśnie skończył się cykl straszliwych, mrożących krew w żyłach, opisów o okrucieństwach „czerwonych“ w Hiszpanii. Dziś już najtępszy osioł, bity godzinami w ciemię, nie uwierzy w te idiotyczne brechty tak że nawet krakowski Ikacuś przestał zamieszczać „autentyczne“ reportaże „własnego“ korespondenta.

Szukają więc, węszą, szperają, aby tylko znaleźć jakąś nową sensację. A najlepiej, gdy można podać czytelnikom kilka albo kilkanaście trupów... O, wówczas jest to pierwszorzędny „szlagier“. Mam właśnie taki szlagier, przez tę prasę dotychczas przeoczony. W szeregu prowincyj w Chinach szaleje straszliwy głód. Ludność odżywia się korzonkami, korą z drzew, a nawet pewnym gatunkiem gliny. Dziennie umierają z głodu tysiące ludzi. Śmierć głodowa grozi kilku milionom chińczyków...

Ale wątpię, czy ten „szlagier“ spodoba się redaktorom sensacyjnych pism. Lepszy jeden trup, oporządzony „na mokro“, aniżeli tysiące zabitych przez głód. Jeden Smętek jest więcej wart, niż 5 milionów chińczyków, czy 100 tysięcy wymordowanych Hiszpanów. Spoglądając na świat przez pryzmat brukowej prasy, otrzymujemy obraz świata potwornie zniekształcony. Zamiast prawdziwego, tragicznego oblicza, widzimy ohydną błazeńską maskę...

K.

Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów!
żądają robotnicy Łodzi

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezą P. P. S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem“.

Robotnicy Łodzi domagają się:

1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być **zmuszany** aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego“ stworzonego przez pułk. Koca,

2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,

3) rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu,

4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

* * *

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

111) dnia 12 kwietnia w firmie W. F. Schweikerta — Wólczańska 215, przy udziale 400 robotników (podpisali za zgodność: Z. Janikowski, S. Szmidel i J. Nepp).

112) dnia 9 kwietnia w firmie B-ci Zajbert, oddział przędzalni i odpadkowy — Suwalska 6, przy udziale 90 robotników (podpisali za zgodność: B. Hofman i B. Nowiński).

113) dnia 9 kwietnia w firmie „Karolewska Manufaktura“ Karol Kröning — Kątna 39/41 przy udziale 900 robotników, (podpisali za zgodność: A. Wierzbicki, A. Cieślak, F. Ruszkowski i podpis nieczytelny).

114) dnia 9 kwietnia w firmie B-ci Bukiet — 6-go Sierpnia, przy udziale 280 robotników,

115) dnia 9 kwietnia w firmie S. Kochański — 11 Listopada 102, przy udziale 50 robotników (podpisali za zgodność: St. Graczyk, T. Gross i podpisy nieczytelne).

116) dnia 9 kwietnia w firmie Brzezinka — Brzezińska 50, przy udziale 19 robotników (podpisali za zgodność: Aleksandrzak, J. Marszałek, Dziedzic i podpis nieczytelny).

117) dnia 9 kwietnia w firmie Eitingon (tkalnia) — Dowborczyków 30/34, przy udziale 100 robotników (podpisali za zgodność: W. Raczyński, J. Kosiński, Jan Kaczmarek i inni).

118) dnia 9 kwietnia w firmie Fajngold — Limanowskiego 131/133, przy udziale 40 robotników, (podpisali za zgodność: del. B. Zarzycki i inni).

119) dnia 9 kwietnia w firmie Wyss i S-ka, przemysł drzewny — Kopernika 17, przy udziale 80 robotników (podpisali za zgodność: Groszyński i inni).

120) dnia 9 kwietnia w firmie Maurer — Żabieniec 6, przy udziale 20 robotników, (podpisali za zgodność: J. Cander, R Kwast, Cz. Musiał i R. Prokop).

Walka metalowców o byt
O zorganizowanie produkcji

Fabryka Johna wiedzie prym nietylko co do wyzysku robotników. Jest to zakład przemysłowy, który powinien być zwiedzany i szczegółowo opisany, jako odstraszający przykład braku wszelkiej organizacji i nieprawdopodobnego bałaganu.

Ponieważ dyrekcja nie gwarantuje robotnikom minimalnego dziennego zarobku, nie dba zupełnie o normalny bieg produkcji.

Zdarza się, że tokarze godzinami muszą szukać materiału, modeli, rysunków, szwendając się od inżyniera do majstra, od gabinetu do kantoru.

Lekceważenie niepłaconego czasu robotnika (akord!) przekracza wszelkie granice.

Na 40 tokarń w jednym z oddziałów znajdują się zaledwie 3 komplety kół zębatych. Lerki, kalibry, świdry są w niedostatecznej ilości. Godzinami wyczekują robotnicy na otrzymanie właściwego przyrządu.

A czasem nie otrzymują go wogóle, bo został schowany w narzędziarni, którą majster zamknął i poszedł do domu.

Przezorni robotnicy muszą nosić stale w kieszeni konieczne narzędzia.

Zdarzało się, że posuw na tokarni nie działał przez... pół roku.

W tych piekielnych warunkach pracy nie wielu wytrzymuje, Najwymowniejszą ilustrację stanowi wypadek, który niedawno zaszedł: **z jednej zmiany uciekło 5 nowoprzyjętych robotników!**

Obecnie robotnicy Johna występują do walki o swe prawa. W pierwszym rzędzie wysuwają żądanie ustalenia minimalnych płac dniówkowych, z tym, że przy stosowaniu akordu stawki winny być podwyższone o 20 proc. Nie ulega wątpliwości, że jedynie spełnienie tego postulatu, zdoła skłonić firmę do unormowania we własnym interesie warunków pracy, zorganizowania normalnego toku produkcji i naprawienia maszyn oraz zaopatrzenia fabryki w wystarczające komplety narzędzi, modeli, sprawdzianów i t. d.

Wbrew niecnym, perfidnym metodom firmy podziału robotników na właściwie opłacanych - fachowców i szykanowanych „nowicjuszy“, cała, siedemset ludzi licząca załoga fabryczna, podejmie solidarną walkę o honorowanie umowy zbiorowej.

Zorganizowani zawodowo robotnicy muszą stanąć do walki o zapewnienie sobie ludzkiego bytu, oraz o zmuszenie właścicieli fabryki do postawienia jej na należytym poziomie technicznym.

Robotnicy ponosić muszą ofiary za niechlujne partackie prowadzenie przedsiębiorstwa, opartego jedynie na bezwzględnym wyzysku pracy.

Polska Partia Socjalistyczna

Do ludu pracującego!
Towarzysze i Towarzyszki!
Obywatele i Obywatelki!

„Sanacja“ zbankrutowała ostatecznie. Po dziesięciu latach sama zlikwidowała swoje BBWR, powołując na jego miejsce „Ozon“, który jest emanacją dawniejszego BBWR.

Ujawniła się też całkowita jałowość myśli wszelkich odcieni Obozu „Narodowego“ i rozchełstana demagogia endecji, żerującej jedynie na sianiu nienawiści narodowościowej.

Bankructwo ideologiczne i organizacyjne faszyzmu „sanacyjnego“ czy też „narodowego“ z jednej strony, a wzmożenie aktywności i woli zwycięstwa mas pracujących miast i wsi z drugiej strony, oto znamiona chwili obecnej.

Polskę trzeba dźwignąć w zwyż, na należyty poziom, ale wbrew kapitalistom, obszarnikom niszczącym gospodarkę kraju, wbrew faszyzmowi depcącemu prawa ludu.

Dźwignąć Polskę w zwyż można tylko przez wielki i zorganizowany wysiłek mas pracujących, przez poszanowanie woli ludu, przez sprawiedliwą gospodarkę i przebudowę społeczną, przez związanie naszego Państwa z demokracjami świata, z ludami budującymi swe szczęście własnym wysiłkiem.

Robotnicy i Robotnice! Towarzysze!

PPS prowadziła Was do walki o wyzwolenie narodowe! Po przez wysiłek ludu polskiego zdobyta została Niepodległość naszego kraju.

PPS w oparciu o masy ludowe utrwalała zdobytą Niepodległość.

PPS dąży dziś do zdobycia władzy kraju, do przebudowy społecznej i Wy w tej walce staniecie za swoją Partią, bo:

P. P. S. — to rząd robotników i chłopów!
P. P. S. — to praca i chleb dla wszystkich!
P. P. S. — to Wolność i Demokracja!
P. P. S. — to tryumf ludu pracującego miast i wsi!
P. P. S. — to klęska faszyzmu sanacyjnego i endeckiego!
P. P. S. — to obrona Niepodległości!

Uroczystość odsłonięcia sztandaru oddziału pończoszniczo-dzianego

W sobotę dn. 24 b.m. obchodzą liczne rzesze pończoszników, kotoniarzy i dziewiarzy swe święto proletariackie. W dniu tym o g. 7.30 wieczór nastąpi w sali T-wa Gimnastyczno - Sportowego „Siła“ przy ul. Głównej 17 uroczyste odsłonięcie sztandaru związkowego.

Z gorącą sympatią wita ogół robotniczy Łodzi tę demonstrację zewnętrzną żywotności związku i przywiązania do niego członków.

Program uroczystości obejmuje: zagajenie, przemówienia przedstawicieli bratnich organizacji, odsłonięcie sztandaru.

Echa zajść w rocznicę „Krwawej Środy“
Tow. Izdebski oskarżony o obrazę policji

Po zajściach, jakie odbyły się w czasie uroczystości, zorganizowanych przez PPS. w rocznicę Krwawej Srody dnia 6 września 1936 r., do odpowiedzialności karnej pociągnięty został między innymi redaktor odpowiedzialny „Łodzianina“ tow. Szewczyk, z racji zamieszczenia artykułu, omawiającego wspomniane zajścia.

Na przytoczone w artykule twierdzenia o bójkach i rzucaniu kamieni przez endeków, powołany został jako świadek tow. Roman Izdebski, b. ławnik magistratu łódzkiego. Izdebski był również w milicji porządkowej PPS. i na przewodzie potwierdził okoliczności, podane w artykule, przy czym wyraził się, że „policja niesłusznie czepiała się milicjantów“.

Prokurator polecił zaprotokółować te słowa, a wówczas t. Izdebski oświadczył, że podtrzymuje swe powiedzenie.

W wyniku zarządzonego dochodzenia tow. Izdebskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za obraźliwe wypowiedzenie w odniesieniu do policji.

Rozprawie w Sądzie Grodzkim przewodniczył sędzia Grocholski, bronił adw. tow. Hartman.

Oskarżony na rozprawie oświadczył, że słów powiedzianych nie może uznać za niestosowne i żaden wyrok nie oduczy go używania podobnych wyrażeń w przyszłości, gdyż ma zwyczaj określania swych spostrzeżeń w sposób bezwzględnie jasny.

Adw. Hartman w przemówieniu swym wskazał, że świadkowie są badani po uprzednim ostrzeżeniu o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdziwe. Bywają rozbieżności w zeznaniach świadków, jednak każdy z nich według własnego uznania zeznaje w przeświadczeniu pełnej prawdy, a rozbieżności wynikają z powodu różnego ustosunkowania się do sprawy poszczególnych świadków. Nie może też odpowiadać Izdebski za to, że zajścia opisał w sposób, jaki uważał za najodpowiedniejszy i jasno podający prawdziwy przebieg.

Swiadek obowiązany jest zeznawać prawdę i nie zatajać niczego, co ma stwierdzić jako subiektywną prawdę. W zeznaniach używać powinien wyrażeń możliwie najściślej wyrażających to, co chce wyrazić. Słowo „czepiać się“ nie jest obraźliwe, a wyraża pewien sposób, w jaki policja odniosła się do milicji PPS.

Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego tow. Izdebski uznany został winnym i skazany na 30 zł. grzywny lub 3 dni aresztu. W motywach sąd uznał motywację obrony, lecz wyrażenie „czepiać się“ uznał za użyte z chęcią obrazy.

Na szerokim świecie

Chiński strajk

Kierowcy autobusowi w Kantonie (Chiny) zastosowali oryginalną metodę protestu przeciw odebraniu im premii za małe zużycie paliwa. Nie mogąc zastrajkować wobec istniejących przepisów o pracownikach użyteczności publicznej, zmniejszyli poprostu szybkość jazdy do 30 km. na godzinę.

Towarzystwo autobusowe chciało zmusić do szybszej jazdy, ale szoferzy bronią się tym, że jest to najwyższa szybkość, dopuszczona przez miejskie przepisy.

Po kilku dniach tego oryginalnego strajku, towarzystwo zmuszone było przywrócić szoferom odebrane premie.

Koniec strajku głodowego

Strajk głodowy górników kopalni w Nowej Asi (Czechy) zakończył się zwycięsko dzięki poparciu okolicznych górników. Strajkujący głodowali przez 6 dni. Na szósty dzień zastrajkowało na znak solidarności 3230 okolicznych górników, którzy wraz z rodzinami głodujących udali się demonstrując pod kopalnię.

Nieugięte stanowisko strajkujących i solidarne wystąpienie górników z innych kopalń zmusiło dyrekcję do przyjęcia następujących żądań górników:

Wszystkie redukcje odwołać.

Wszyscy, którzy głodowali, otrzymują ośmiodniowy płatny urlop leczniczy.

Żadnych represji za strajk.

Ofenzywa na froncie aragońskim

Prezydent Generalitadu Katalonii zwołał najwyższą radę wojenną Katalonii celem opracowania planu ofenzywy na froncie aragońskim. Ofenzywa na froncie aragońskim jest konieczna, stwierdził to bowiem gen. Miaja, który na pytanie delegacji katalońskiej, będącej przed kilku dniami w Madrycie, „w jaki sposób Katalonia mogłaby pomóc Madrytowi?“, odpowiedział: „przez zwycięstwo na froncie aragońskim“.

Faszyzm w Japonii

Japońskie władze wojskowe „zaproponowały“ prasie japońskiej nie publikowania wiadomości niekorzystnych dla III Rzeszy.

W kołach dziennikarskich „propozycja“ wywołała panikę. Istnieje obawa, że władze wojskowe zechcą kontrolować prasę, tym bardziej, że obecny rząd opiera się na kamaryli wojskowej.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki S. Kon I S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner I S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz I S-ka, Zeromskiego 37 (Plac Boernera), Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

——

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Dziś w piątek po raz bezwzględnie ostatni świetna komedia Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant". Ceny zniżone.

W sobotę i w niedzielę o godz. 4 po poł. arcywesoły komediowy przebój Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może". Ceny zniżone.

Jutro w sobotę o godz. 8.30 wiecz. wchodzi na afisz głośny ewenement W. Speyera „Adwokat i zabójca". Fascynująca sztuka ta, trzymająca widza przez 3 akty w ogromnym napięciu, dzięki swej interesującej treści grana była przez cały rok bez przerwy w teatrach wiedeńskich ze słynnym Bassermanem w roli głównej.

W Teatrze Miejskim rolę tę odtworzy Tadeusz Białoszczyński. W głównej roli kobiecej Krystyna Ankwicz Szyjkowska. Reżyseria Henryka Szletyńskiego.

——

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Mało w literaturze teatralnej jest sztuk, zwłaszcza o zakroju satyrycznym z dziedziny obyczajów, aby po 25 latach swego istnienia mogły być wystawiane bez kostiumów i tętnić świeżą nie ulegającą kwestii współczesnością. Taką sztuką jest „Panna Maliczewska" Gabrieli Zapolskiej, którą Teatr Polski obecnie wystawia. W roli głównej Jadzia Andrzejewska. Reżyseria Zofia Modrzewska.

Dziś początek o godz. 8.30 wiecz.

Jutro w sobotę o godz. 8.30 wiecz. przedstawienie prasowe.

W niedzielę dwa przedstawienia „Panny Maliczewskiej" z Jadzią Andrzejewską, o godz. 4.30 po poł. i o godz. 8.30 wiecz.

——

Hans Jaray i Lili Darwas w Teatrze Polskim

W najbliższych dniach przyjeżdża do Teatru Polskiego na 2 gościnne występy wiedeński „Volkstheater" ze znakomitą komedią Bus-Feketego p. t. „Jean".

W rolach naczelnych wystąpią: urocza Lili Darwas, słynny filmowy amant Hans Jaray przy współudziale J. Terwin-Moissi, Kurta von Lessen i Egon von Jordan.

——

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. pełna humoru i sentymentu komedia B. Conners'a „Roxy" w reżyserii M. Zonera z Jadwigą Gosławską w roli tytułowej.

W sobotę komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje".

Zamachy samobójcze

36-letnia Weronika Stefaniak, zamieszkała przy ul. Młynarskiej 29 w celach samobójczych zażyła w mieszkaniu własnym 1 i pół litra spirytusu denaturowanego, ulegając ciężkiemu zatruciu.

Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodów rozpaczliwego kroku nie ustalono.

* * *

Maria Nusbaum, lat 54, zamieszkała przy ul. Krótkiej 6, w celach samobójczych w mieszkaniu własnym zażyła większą dozę jodyny. Desperatce udzielił pomocy przybyły lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Gościnnej 3 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu 38-letni bezrobotny Antoni Janicki.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

* * *

Na cmentarzu katolickim na Dołach usiłował pozbawić się życia przez powieszenie Władysław Lenk, zamieszkały przy ul. Zamenhofa 29.

Desperata spostrzeżono i odcięto.

Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Akcja pracowników Ubezpieczalni

W dniu wczorajszym przedstawiciel Związku Pracowników Użyteczności Publicznej konferował z dyr. Ubezpieczalni Społecznej inż. Waligórskim w sprawie zaszeregowania pracowników szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi pod przepisy pragmatyki służbowej, w sprawie regulacji płac i polityki personalnej dyrekcji.

Jak wiadomo, związek zwrócił się w swoim czasie do władz Ubezpieczalni o zawarcie umowy zbiorowej na warunkach obowiązujących w szpitalach miejskich.

W odpowiedzi na memoriał związku Ministerstwo Opieki Społecznej poleciło zaszeregowanie pracowników szpitali pod przepisy pragmatyki służbowej, istniejącej dla pracowników Ubezpieczalni.

Dyr. Waligórski oświadczył przedstawicielom związku, że wszyscy pracownicy szpitali, z wyjątkiem sprzątaczek, zostaną objęci pragmatyką służbową i że przygotowawcze prace w tym kierunku są już na ukończeniu.

Podwyżki płac w roku bieżącym nie są przewidziane w budżecie Ubezpieczalni.

Co się tyczy polityki personalnej, to wszelkie decyzje w tych sprawach p. dyrektor zastrzegł dla siebie.

Ocena miarodajna przy zwalnianiu lub przyjmowaniu pracownika będzie wydana wyłącznie na zasadzie jego kwalifikacji zawodowych.

Przedstawiciel Związku Pracowników Użyteczności Publicznej zastrzegł w spornych sprawach dalszą akcję związku.

——

Wielki pożar fabryki w Zgierzu

W dniu wczorajszym, około piątej nad ranem wybuchł gwałtowny pożar w farbiarni i wykończalni Pawła Strohbacha w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego 35. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast zaalarmowana straż pożarna miasta Zgierza oraz straż pożarna zakładów przemysłowych „Boruta", która przystąpiła do akcji gaszenia pożaru. Obawiając się rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki fabryczne i nie mogąc w pierwszej chwili opanować szalejącego żywiołu, straż zgierska wezwała do pomocy trzy oddziały straży łódzkiej. Gdy straż z Łodzi przybyła do Zgierza, cały budynek fabryczny dwupiętrowy stał w płomieniach, a ogień był już prawie zlokalizowany. Wobec tego straż łódzka przystąpiła do zabezpieczenia sąsiednich posesji oraz do nie dopuszczenia do rozszerzenia się ognia na przylegającą do płonącego budynku przybudówkę, w której mieści się piec karbonizacyjny.

Akcja ta udała się straży w zupełności i przybudówka została uratowana. Po ugaszeniu pożaru straż łódzka powróciła do Łodzi, zaś na miejscu pożaru pozostali jedynie strażacy zgierscy, którzy dogaszali zgliszcza.

Na miejsce pożaru zjechała natychmiast komisja śledcza celem zbadania przyczyny pożaru. Prace komisji napotykały jednak na pewne trudności, a to ze względu na całkowite spłonięcie dwupiętrowego budynku.

Straty spowodowane przez pożar są bardzo duże. Jak się okazuje, fabryka Strohbacha sprowadziła niedawno temu nowe maszyny i była wogóle wzorowo urządzona. Ponadto w wykończalni w chwili wybuchu pożaru znajdowała się znaczna ilość surowców i towarów, powierzonych fabryce przez kilku przemysłowców. Fabryka zatrudniała około 120 robotników, którzy obecnie pozbawieni zostali pracy.

Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, straty poszkodowanej firmy wynoszą około 300 tysięcy zł. Firma była ubezpieczona w kilkunastu towarzystwach asekuracyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Młody hitlerowiec łódzki aresztowany w Berlinie

Syn bogatego rzeźnika, Otto Krausego, Dąbrowska 169 18-letni Robert, postanowił wyjechać do Niemiec aby na własne oczy zobaczyć... Hitlera. Ubiegłej soboty wydostał przy pomocy podrobionego klucza z biurka ojca 3000 złotych. Ojciec młodego chłopca który spostrzegł nieobecność syna w domu, zameldował o wypadku policji. Wysłano za chłopcem listy gończe. Policja graniczna w Pilawie doniosła policji łódzkiej, że istotnie kilka dni temu zatrzymano na granicy niemieckiej mężczyznę, odpowiadającego podanemu rysopisowi. Ten jednak wylegitymował się książeczką wojskową na nazwisko Antoniego Piaseckiego, po czym puszczono go na wolność. Policja berlińska, do której władze polskie zwróciły się o wydanie chłopca, wkroczyła do hotelu, gdzie przebywał Krause pod fikcyjnym nazwiskiem. Zarządzający hoteliku oświadczył policji, że osobnik o podanym rysopisie mieszkał istotnie w hotelu. W Berlinie zwiedzał różne muzea i wystawy. ale przed kilku godzinami wyjechał do swego rodzinnego miasta, do Hamburga. Agentka policji niemieckiej, pracująca w hotelu, zauważyła po odejściu policji, że do otworu wentylatora, mieszczącego się przy suficie, służba hotelowa wrzuca paczki z żywnością. Wezwała ona ponownie policję, która wyciągnęła z otworu poszukiwanego osobnika. Jak się okazało, właściciel hoteliku, przekupiony przez Krausego, ukrył go tam przed policją. Chłopiec został zaaresztowany.

Będzie on odpowiadał przed sądem niemieckim za nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej, a po odsiedzeniu kary, przesłany zostanie etapem do Łodzi. W chwili aresztowania znaleziono przy nim wszystkiego 800 złotych.

——

Echa tragicznej śmierci blacharza

W końcu czerwca ub. roku podczas remontowania domu przy ul. Piotrkowskiej 171/73 ustawiono rusztowanie. Roboty w tym domu prowadził majster ciesielski, Alojzy Meissner.

W pewnej chwili jedna deska załamała się i dwóch blacharzy spadło z wysokości pierwszego piętra.

Jeden z tych robotników, Oskar Wichan na skutek odniesionych ran zmarł później w szpitalu.

Przybyła na miejsce wypadku komisja stwierdziła, że winę za wypadek ponosi przedsiębiorca, Meissner.

W dniu wczorajszym Meissner odpowiadał przed Sądem Okręgowym za mimowolne spowodowanie śmierci człowieka.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że robotnicy ci jako blacharze nie mieli prawa pracować na tym rusztowaniu, które było jedynie przeznaczone dla murarzy.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Meissner został skazany na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

CZYTAJCIE „TYDZIEŃ ROBOTNIKA"!

Zgromadzenie kobiet

W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 4.30 ppoł. odbędzie się w lokalu dzielnicy Fabrycznej przy ul. Fabrycznej 7.

Zgromadzenie kobiet

z udziałem b. senatorki tow. Doroty Kłuszyńskiej.

Kobiety stawcie się licznie!

——

Akcja pracowników gazowni

Na ostatnim posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej pracowników Gazowni Miejskiej postanowiono podjąć starania o przyspieszenie decyzji władz miejskich w sprawie wysuniętych przez pracowników postulatów, a w szczególności, ze względu na zbliżający się okres urlopowy o przyjęcie żądania co do zwiększenia norm urlopowych i umorzenia pożyczki 100 zł.

W dniu dzisiejszym stanowisko to delegacja międzyzwiązkowa przedłoży wiceprezydentowi Pączkowi.

——

Zatarg z firmą Miller

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja z firmą Miller, ul. Leszno 43 z udziałem przedst. związku klasowego.

Zostało ustalone, iż firma zalega robotnikom z wypłatą 3-ch tygodniówek jeszcze z roku 1935, urlopów za r. 1936 i części zarobków z r. bież. Inspektor Pracy polecił firmie sporządzenie wykazu zaległości do następnej konferencji, która została wyznaczona na 27 kwietnia b. r.

——

Zakończenie strajku u Silberberga

Jak już donieśliśmy, przed kilku dniami wybuchł strajk okupacyjny w tkalni zarobkowej Silberberga w budynku fabrycznym Stolarowa przy ul. Rzgowskiej 26.

Powodem strajku było niewypłacenie przez firmę zaległości robotnikom za ostatnie tygodnie pracy.

Wobec wypłacenia przez firmę w dniu wczorajszym wszystkich zaległości, robotnicy strajk przerwali i przystąpili do pracy

——

Wypadki przy pracy

W dniu wczorajszym na budowli przy ul. Pięknej 20 uległ wypadkowi przy pracy murarz 45-letni Czesław Majkowski, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 47.

W czasie przesuwania rusztowań Majkowskiemu upadła na rękę z dość znacznej wysokości deska powodując złamanie przedramienia oraz zmiażdżenie dłoni prawej.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

——

Odczyty Przychodni Przeciwgruźliczej

Wzorem lat ubiegłych Przychodnia Przeciwgruźlicza R. T. P. D. w Łodzi urządza w okresie „Dni Przeciwgruźliczych", które w tym roku trwają od dnia 7 do dnia 30 kwietnia, szereg odczytów o gruźlicy, wygłaszanych przez pp. lekarzy pracujących w Przychodni Przeciwgruźliczej.

Najbliższy odczyt wygłoszony zostanie w piątek, dnia 23. IV. r. b. na temat: **„Jak się leczy gruźlicę"** przez dr. Dorotę Lewy.

W poniedziałek, dnia 26. IV. dr. Juliusz Lange będzie mówił: **O leczeniu odmą.**

W środę, dnia 28. IV. — dr. Mieczysław Kon: **„Sport w walce z gruźlicą".**

W piątek, dnia 30. IV. — dr. Jadwiga Szustrowa: **„Walka z gruźlicą w Łodzi".**

Odczyty odbywają się w lokalu Przychodni Przeciwgruźliczej (Piotrkowska 278, I p.) o godz. 19.

Wyrok w procesie gangsterów łódzkich

Zapowiedziany na dzień wczorajszy wyrok w sprawie szajki gangsterów łódzkich ogłoszony został przy natłoczonej sali o godzinie 1-szej po poł.

Sąd okręgowy uznał winę oskarżonych o porwanie Beniamina Budzynera oraz usiłowanie wymuszenia okupu od matki jego. 32-letni Karol Buchholc skazany został za pierwsze przestępstwo, t. j. za pozbawienie wolności Budzynera na 3 lata, zaś za usiłowanie wymuszenia okupu — na 5 lat—łącznie na 5 lat więzienia i utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Drugi oskarżony, Henryk Baruch, skazany został za pierwsze przestępstwo na 2 lata, za drugie przestępstwo— na 4 lata — łącznie na 4 lata więzienia oraz utratę praw na 10 lat.

Trzeci oskarżony, 33-letni Stanisław Olszewski, skazany został łącznie na 3 lata więzienia oraz utratę praw na 10 lat.

Czwarty oskarżony, 31-letni Feliks Balczyński, skazany został na łączną karę 3 lat więzienia i utratę praw na 10 lat.

Wreszcie piąty oskarżony, 31-letni Marian Szczepaniak, skazany został na łączną karę półtora roku i utratę praw na 5 lat.

Ponadto wszyscy oskarżeni skazani zostali na zapłacenie grzywny w wysokości 500 złotych.

Sąd zasądził również powództwo cywilne w sumie 130 zł. oraz koszta sądowe.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że proces gangsterów łódzkich jest pierwszym tego rodzaju procesem w Polsce i dlatego uczestnicy jego zasługują na szczególne potępienie oraz przykładne ukaranie.

Wiadomości sportowe

SPORT ROBOTNICZY

Skład Robotniczej Reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią

Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy ustalił już skład swej reprezentacji na zawody z Łodzią, jakie odbyć się mają w dniu Święta Robotniczego 1 Maja r. b. w Warszawie a mianowicie:

Bramkarz: Szwed (Drukarz), obrona: Więckowski (Skra) i Będkowski (Elektryczność), pomoc: Filipek (Sarmata), Wybrański (Skra), Gruszka (Gwiazda), atak: Szulzyngier (Gwiazda), Frajman (Gwiazda), Swicarz (Skra), Smosarski II (Skra), Birencwajg (Gwiazda).

Wycieczka sportowców robotniczych do Warszawy

W dniu 23 maja rb. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w Warszawie spotkanie robotniczych sportowców Warszawy i Łodzi.

W programie spotkania odbędą się zawody między klubami Łodzi i Warszawy we wszystkich gałęziach sportu uprawianych przez kluby zainteresowanych okręgów.

Łódzki RSKO w dniu 23 maja rb. na wyżej wymienione spotkanie organizuje pociąg popularny do Warszawy.

Propaganda Lekkiejatletyki

Jak się dowiadujemy wnioski i dezyderaty Sportu Robotniczego złożone na Walnym Zgromadzeniu ŁOZLA w sprawie propagandy lekkiejatletyki wśród szerokich mas nie zostały bez echa.

Zainteresowane czynniki bowiem zamierzają organizować w czasie przerw na meczach ligowych i międzynarodowych szereg biegów lekkoatletycznych przy udziale czołowych zawodników Łodzi.

Pierwsze tego rodzaju zawody odbędą się już w najbliższą niedzielę w przerwie meczu ligowego ŁKS—Warta.

Odbędzie się mianowicie bieg sztafetowy 4x100 mtr. i bieg na 1500 mtr.

W biegach tych wezmą udział Kurpesa, Radwański, Tyliński, Myszkowski, Brajer i inni.

Kolarstwo

Coś dla kolarzy!

W dniu 24 bm. odbędzie się w lokalu ŁTK przy ul. Wólczańskiej 139 konferencja kolarska, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich klubów okręgu łódzkiego. Na konferencji tej omówione zostaną tegoroczne imprezy torowe, które mają się odbyć na torze helenowskim.

* * *

Wyścig szosowy o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego, który jak to już donosiliśmy rozegrany zostanie w dniu 2 maja na dystansie 100 klm., zapowiada się niezwykle ciekawie, a to z powodu licznego udziału w nim klubów łódzkich. Początkowa trasa biegu, która wyznaczona została na odcinku Pabianice—Łask—Wadlew—Wola Kamocka i z powrotem do Pabianic ulegnie zmianie, ze względu na liczne wyboje i wyrwy na odcinku Łask—Wola Kamocka.

Drużyny biorące udział w wyścigu, muszą obowiązkowo startować w koszulkach o barwach klubowych.

* * *

W dniu 6 maja ŁTK organizuje na szosie strykowskiej ze startem na Krzywiu o godzinie 9 rano międzyklubowe wyścigi kolarskie na 25 i 50 klm. W wyścigu pierwszym startować mogą jedynie ci zawodnicy, którzy posiadają karty wyścigowe, a którzy dotychczas nie zdobyli jednego z trzech pierwszych miejsc w jakichkolwiek zawodach kolarskich.

W wyścigu na 50 klm. mogą wziąć udział ci zawodnicy, którzy posiadają licencje. Zgłoszenia do obu biegów przyjmowane są na starcie do godz. 8 r.

Tenis

Mistrzostwa drużynowe Łodzi w tenisie

W sezonie bieżącym, łódzkie drużyny tenisowe rozgrywać będą mistrzostwa tenisowe innym systemem, niż w latach ubiegłych. Zostaną mianowicie rozegrane wpierw mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego, w których mogą wziąć udział wszystkie kluby okręgu, a następnie wyłoniony w ten sposób mistrz walczyć będzie z mistrzem Pomorza.

W kilku wierszach

Projektowany w dniu 3 maja na Śląsku mecz towarzyski ŁKS z Naprzodem nie dojdzie do skutku.

— W ramach mistrzostw bokserskich Polski Chmielewski stoczy walkę towarzyską z Florysiakiem (Warta).

— Trener Petkiewicz przyjedzie do Łodzi w lipcu i prowadzić będzie treningi czołowych lekkoatletów łódzkich.

— Mistrzostwa Łodzi w szabli (klasa B) zdobył Wojciechowski (Tram.), przed Bartnickim (Elektr.) i Millerem (Tram.).

— Trener amerykański Steep przyjedzie w czerwcu dwukrotnie na kilka dni do Łodzi, w celu trenowania naszych pływaków. Asystować mu będzie instruktor Majchrzak.